



**Powinność. Pismo
kulturalno-społeczne
Ziemi Chełmskiej**

Wydawca:

Parafia pw. Chrystusa
Odkupiciela w Chełmie,
Parafialny Oddział Akcji
Katolickiej przy Parafii
pw. Chrystusa Odkupiciela
22-100 Chełm
ul. Ks. Mrozka 2
redakcjapowinność@wp.pl

Redakcja w składzie:

Barbara Litwin – plastyk,
Zbigniew Niderla,
Jacek Pomiankiewicz,
Eugeniusz Wilkowski - redaktor
odpowiedzialny,
Tomasz Pomiankiewicz –
współpraca (fotografia).

Skład i łamanie:

Zbigniew Niderla

ISSN: 2083-0017

Druk:

Mazowieckie Centrum Poligrafii
Ewelina Hunkiewicz
ul. Ciurlionisa 4
05-270 Marki

SPIS TREŚCI

Od redakcji	2
Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył <i>Ks. Henryk Krukowski</i>	5
Klucz do zrozumienia człowieka <i>Ks. Ryszard Krzysztof Winiarski</i>	6
Tajemnica krzyża św. Jana od Krzyża <i>O. Szczepan Tadeusz Praśkiewicz OCD</i>	9
Krzyż Wincentego Pola <i>Ks. Piotr Stasieczek</i>	10
Apologia krzyża w wybranych homiliach Jana Pawła II (cz. I) <i>Władysława Bryła, Agnieszka Bryła-Cruz</i>	11
Walka o krzyże w szkołach na Lubelszczyźnie w latach 80. XX wieku (cz. II) <i>Eugeniusz Wilkowski</i>	14
Budowa kapliczek w Marysinie w latach 1981-1983 <i>Cezary Świerczyński</i>	16
Krzyże, figury i kapliczki przydrożne na terenie gminy Białopole <i>Bogusław Skwarek</i>	17
Kawałek chleba <i>S. Maria Barbara Handerska CSSH</i>	19
Karmelitański wątek na wystawie w Muzeum Narodowym w Kielcach <i>O. Szczepan Tadeusz Praśkiewicz OCD</i>	20
Dziedzictwo Prymasa Tysiąclecia w pracy szkoły <i>Barbara Anchimowicz, Beata Stachowska</i>	20
Rok Kraszewskiego w Muzeum w Romanowie <i>Dorota Uryniuk</i>	22
Aspekty zdrowotne żywności gerodietetycznej (cz. II). Żywność gerodietetyczna <i>Jan Fiedurek</i>	25
Imperatyw pamięci wpisany w nowy tom Stanisława Srokowskiego (cz. I) <i>Eugeniusz Wilkowski</i>	27
Recenzja książki o zamojskiej Solidarności <i>Jacek Pomiankiewicz</i>	30
Niszcząca nienawiść <i>Jan Fiedurek</i>	32
Fraszki refleksyjne <i>Jan Fiedurek</i>	32
Treści nowego tomu ks. Ryszarda K. Winiarskiego <i>Eugeniusz Wilkowski</i>	33

Od redakcji

Zgodnie z zapowiedzią przekazaną w *Od redakcji* w poprzednim numerze naszego pisma, za osnowę obecnego przyjmujemy rozważania o krzyżu. Nie jest naszą intencją, by śledzić historyczne odczytywanie tego znaku w różnych kręgach religijnych i kulturowych. Z oczywistych powodów pozostajemy przy krzyżu w postrzeganiu chrześcijańskim, a więc będącym znakiem obecności Chrystusa i Jego zwycięstwa. Znaczone są nim nasze indywidualne doświadczenia, podobnie dzieje narodu. Każda epoka, w charakterystyczny dla siebie sposób, upominała się o Jego istnienie w przestrzeni publicznej. I dzisiaj ponownie stajemy przed tym wyzwaniem. Ma ono charakter teologiczny, metafizyczny, ale też antropologiczny, aksjologiczny, filozofii dziejów. Krzyż wyznacza krąg cywilizacyjny. Wskazujemy na Jego wymiar sacrum, widzialny znak uobecniający Zbawiciela, ale i na kontekst kulturowo-historyczny. Człowiek w swoim bytowaniu jest niedoskonały, rozrywany siłami egoistycznymi, dlatego niezbędny jest stały, niezmienny porządek aksjologiczny, pozwalający mu bezpiecznie funkcjonować w wymiarze jednostkowym i wspólnotowym. Ład ten pochodzi od samego Stwórcy-Prawodawcy ponadczasowego systemu wartości, prawem naturalnym wpisany w duszę każdej osoby ludzkiej. Człowiek ma je odczytać i respektować. Jeżeli nie podejmuje tej powinności lub ulega swoim autozabawczym dążeniom, wówczas pojawia się chaos jako nieuchronny skutek sięgania po względność. W tym rozumieniu krzyż pozostaje znakiem wierności wobec obiektywnie istniejących wartości, przyjmowanych za realnie istniejące byty. W każdej epoce historycznej pojawiały się ludzkie zagubienia, będące skutkiem sięgania po relatywizm. Nigdy jednak nie przyjmowały one takich rozmiarów, jakie nadaje im doba dzisiejsza. I wszystko to ma przebiegać w imię rzekomego wyzwolenia człowieka, poczucia pełnej wolności znaczonej nawet dewiacjami. O ile należy rozumieć i przyjąć fakt wielości postaw i wyborów współczesnego człowieka, o tyle nie może być zgody na jawnie artykułowane dążenia do destrukcji naszego kręgu kulturowego, cywilizacyjnego. W wymiarze osobistym, religijnym przyjęcie bądź odrzucenie Chrystusa pozostaje kwestią indywidualnego wyboru. Kończy się on w momencie, gdy dotyka dobra innej osoby, jej praw, podobnie dobra publicznego, wspólnotowego. Tu nie wolno jest nam milczeć, umywać

rąk, przyjmować postawę dezercji, uniku, niezrozumiałej filozofii *świętego spokoju*. I nie chodzi jedynie o prawa chrześcijan stale łamane, deptane, wyśmiewane, a o obronę tożsamości kulturowej narodu, odpowiedzialności za wydolność struktur państwa. W tym momencie łatwo jest wyobrazić sobie protesty zwolenników różnych formacji kulturowych przekrzykujących się w postulacie świeckiego państwa. Próbuje ich zrozumieć, ale każde odejście od stałych treści, zasad nieuchronnie prowadzi do destrukcji, która ostatecznie obróci się przeciwko wszystkim. Jakże często – lansowane przez te formacje – poczucie wolności i nowoczesności sprowadza się jedynie do zaakceptowania ich wizji. Poza nimi potrafią dostrzegać jedynie obcych. Czy nie zasadniej byłoby podejmować poważny dyskurs zapisany w formie tekstu, debaty zamiast profanować świątynie, zapowiadać usuwanie krzyży z przestrzeni publicznej, wszczynać procesy *opiłowywania* katolików? Wychodzimy z założenia, że nie należy bać się rygoru ducha, intelektualnego wysiłku, dyscypliny wnętrza. Chcemy, by te kategorie były drogą do dochodzenia do spraw ważnych. Musimy wszyscy dostrzec, że wystarczy już brutalizacji życia, ruchów pozorowanych sprowadzanych do doraźnych dążeń politycznych. Niezbędna jest poważna debata prowadząca do przyjęcia przynajmniej podstawowych standardów życia wspólnotowego. Zrozumienia tego wymaga nawet poczucie instynktu samozachowawczego.

Chrzest przyjęty przez Mieszka I powszechnie uznaje się za początek naszego państwa. Z uwagi na fakt, że został on przyjęty w rycie rzymskim, kraj nasz został włączony w krąg kultury łacińskiej. Odtąd na polskiej ziemi zaczęto stawiać krzyże, w nawias bierzemy wcześniejsze misje z Moraw, bowiem nie wywołały one tak istotnych skutków. Wkrótce utworzone zostało pierwsze biskupstwo misyjne w Poznaniu. Polska otrzymała pierwszego biskupa. Podejmowana narracja historyczna dotycząca tamtych wydarzeń, może bardziej skupiać się na konsekwencjach politycznych i wielu podejmuje ją w takim postrzeganiu. Rok 966 r. przyjmujemy równocześnie za początki państwa polskiego, choć ten proces rozpoczął się znacznie wcześniej. Sprawą bezsporną jest, że chrześcijaństwo nadało mu jednolity charakter, pozwalając na połączenie różnych plemion w jeden organizm. W pierwszym okresie Mieszko I musiał korzystać z pracy duchownych przybyłych z zagranicy. Dopiero z czasem zostali przygotowani

miejscowi. Utworzenie struktury kościelnej (1000 r.) pozwoliło na lepsze administrowanie krajem, w tym poprzez włączenie jej do zadań państwowych. Zaczęto budować pierwsze kościoły, pojawiły się klasztory jako ośrodki życia intelektualnego i artystycznego. W dziedzinie nauki chrześcijaństwo wniosło normy prawa kościelnego i rzymskiego, zasady organizacji państwa, wiedzę o człowieku i świecie. Budownictwo sakralne przyczyniło się do rozwoju architektury, malarstwa, rzeźby. Na ziemiach polskich najpierw rozpowszechnił się styl romański, a z czasem gotycki. Wraz z przybyciem duchownych wprowadzane były nowe metody uprawy roli, w tym dwupolówka, nowe narzędzia, system melioracji. Chrystianizacja Polski była długim procesem, obejmującym kolejne sfery życia społecznego. Kształtowała się sieć parafii, szkolnictwa parafialnego i zakonnego. W okresie rozbicia dzielnicowego to Kościół stał się jedną z najistotniejszych sił dążących do zjednoczenia (postawa ks. abp Jakuba Świnki). Na kanwie łaciny rozwijało się piśmiennictwo średniowieczne, by z czasem wyodrębnić się w nurcie języka polskiego. Wydarzeniem w skali Europy stała się chrystianizacja Litwy i utworzenie państwa polsko-litewskiego. Fakt ten wpisuje się w dzieje chrześcijaństwa powszechnego, a w historii Polski legł u podstaw budowania Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Utworzona została Akademia Krakowska, z której rozwinął się Uniwersytet Jagielloński. Na bazie kolegów jezuickich powstał uniwersytet w Wilnie, następnie we Lwowie. Nieuchronnie pojawia się refleksja o znaczeniu Kościoła w kształtowaniu tożsamości narodowej Polaków, obronie ich podmiotowości, roli myśli chrześcijańskiej w budowaniu kondycji duchowej narodu. I gdy przyszły trudne lata niewoli narodowej, Kościół łączył swoją misję ze sprawą narodową. Razem cierpiał, ale też stawał się przestrzenią dążeń wolnościowych. Tak też było w dziejach najnowszych, dekadach komunistycznego zniewolenia. Z tych racji stanął po stronie wielkiego powiewu wolności w postaci ruchu Solidarności.

Przesłanki ideologiczne coraz częściej prowadzą do niezauważania tych procesów. I choć rezygnacja z wiedzy o przeszłości, o własnej kulturze nieuchronnie prowadzi do odcinania się od wielowiekowego dziedzictwa, to wielu spośród nas ulega tym trendom. Z poczuciem odpowiedzialności twierdzimy, że jest to droga prowadząca do utraty bezpieczeństwa kulturowego. Żeby zachować substancję kulturową, swoją tożsamość narodową, musimy pozostać wierni tym treściom, które przez kolejne stulecia nas konstytuowały i identyfikowały. W tym

wielowarstwowym procesie historycznym stale był obecny znak krzyża. Nie jest możliwe usunięcie Go z naszej historii politycznej, a tym bardziej z naszej kultury. Dlatego ci, którzy nie rozumieją chrześcijańskiego teizmu, tego, co proponuje człowiekowi, niech przynajmniej zechcą dostrzec w nim wartości uniwersalne wpisane w nasze dziedzictwo. Brak tej świadomości wyznacza zauważalną drogę przyjmowania postaw antypolskich, a z tymi trudno jest dyskutować. Możemy się różnić, wszak wszyscy korzystamy z prawa wolności, ale spoiwem musi pozostać racja stanu państwa, tożsamość kulturowa narodu, bo jeżeli nie te przesłanki – przy negacji Stwórcy – to co pozostaje? Musimy zrozumieć, że życie wspólnotowe wymaga przyjęcia pewnych treści nadrzędnych przyjmowanych za konieczne, a zatem nieusuwalne ze sfery publicznej. Każdy rodzaj uderzenia w krzyż sprowadza się do wyprowadzania nas z kręgu kultury łacińskiej. Musimy zatem stanąć w obronie treści podstawowych.

Z tą intencją, przygotowanymi rozważaniami osób duchownych i świeckich, zapraszamy do dyskursu o miejscu krzyża w dziejach narodu. Ks. Kan. Henryk Krukowski w tekście *Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył* przypomina o teologicznym wymiarze krzyża, przez wierzących przyjmowanym za znak zbawienia. Ks. Prałat Ryszard Krzysztof Winiarski przyjmuje krzyż za klucz do zrozumienia człowieka w jego życiu jednostkowym i wspólnotowym – *Klucz do zrozumienia człowieka*. O. Prof. dr hab. Szczepan Tadeusz Praśkiewicz OCD, relator Watykańskiej Dykasterii (Kongregacji) Spraw Kanonizacyjnych zaprasza do zatrzymania się nad krzyżem z perspektywy życia i myśli św. Jana od Krzyża, mistyka, reformatora zakonu, wraz ze św. Teresą z Avila założyciela karmelitów bosych – *Tajemnica krzyża św. Jana od Krzyża*. Ks. Piotr Stasieczek, kapłan pracujący w naszej parafii, wskazuje na miejsce i symbolikę krzyża Wincentego Pola, wielkiego Polaka, na tatrzańskim szlaku – *Krzyż Wincentego Pola*. Prof. dr hab. Władysława Bryła i dr Agnieszka Bryła-Cruz przygotowały wykład akademicki o krzyżu w wybranych homiliach św. Jana Pawła II – *Apologia krzyża w wybranych homiliach Jana Pawła II*. Tekst Autorek, wpisany w intelektualną głębię poszukiwań, ale też odwagę przedkładania świadectwa jest dłuższy, stąd zostanie podzielony na trzy części. Zapraszamy do pierwszej z nich. Zamieszczamy część drugą tekstu historycznego *Walka o krzyże w szkołach na Lubelszczyźnie w latach 80. XX wieku*. Tym rodzajem narracji wkraczamy równocześnie w przestrzeń dziedzictwa Solidarności tamtej dekady. Zamie-

szczamy dwa szkice-świadczenia troski o krzyże w społecznościach lokalnych. Bogusław Skwarek, katecheta, nauczyciel ze Strzelec, aktualnie z Białopola (zastępca dyrektora miejscowej szkoły) przybliży zakres opieki nad krzyżami i kapliczkami przydrożnymi na terenie gminy Białopole – *Krzyże, figury i kapliczki przydrożne na terenie gminy Białopole*. Stosunek mieszkańców tej społeczności lokalnej do znaku krzyża budzi wręcz podziw. Jest też świadectwem ich wyborów. Cezary Świerczyński, uczestnik *Solidarnościowej rewolucji* od jesieni 1980 r., od 25. lat sołtys Marysina (gmina Rejowiec) przygotował relację/świadectwo o budowie kapliczek przydrożnych w l. 1981-1983 – *Budowa kapliczek w Marysinie w l. 1981-1983*. Czy ten nie został dotąd zauważony przez regionalistów.

Na kulturotwórczą rolę Kościoła zwracamy uwagę także wątkiem karmelitańskim. Wystawę w Muzeum Narodowym w Kielcach wzbogacił obraz z klasztoru oo. karmelitów bosych w Lublinie. O szczegółach tego przedsięwzięcia pisze Ojciec Profesor Szczepan T. Praśkiewicz OCD, nasz niezmordowany współpracownik z Rzymu.

Trudno jest wyobrazić sobie polskie dziedzictwo bez obecności dorobku twórczego Józefa Ignacego Kraszewskiego. Na naszych łamach pisaliśmy o dziedzictwie Kresów w jego spuściźnie piśmienniczej. W Romanowie na południowym Podlasiu funkcjonuje muzeum gromadzące pamiątki o nim. Tego miejsca nie można nie znać. W br. przypada 210. rocznica urodzin autora *Starej baśni*. Władze powiatu bialskiego, organ prowadzący muzeum, rok 2022 przyjęły za Rok Kraszewskiego w Powiecie Bialskim. W zakres przedsięwzięć podejmowanych na tę okoliczność przez muzeum, wprowadza Dorota Uryniuk, pracownica muzeum i Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej – *Rok Kraszewskiego w Muzeum w Romanowie*. Romanów jest historycznym, ale i niezwykle uroklivym miejscem.

W maju br. minęło 30 lat od przyjęcia przez Szkołę Podstawową nr 4 w Chełmie za patrona ks. Prymasa Tysiąclecia (wcześniej był nim Julian Marchlewski). O uroczystościach rocznicowych i roli nauczania bł. ks. Stefana Wyszyńskiego w pracy formacyjnej i poznawczej szkoły przekazują: Barbara Anchimowicz, dyr. szkoły i Beata Stachowska, katechetka – *Dziedzictwo Prymasa Tysiąclecia w pracy szkoły*. Życzymy Autorom tekstu, społeczności szkoły, aby treści – uosobieniem których jest patron – stale współtworzyły ducha tej placówki oświatowej.

Zapraszamy do części drugiej rozważań Prof. dr. hab. Jana Fiedurka o aspektach zdrowotnych żywności gerodietetycznej, czyli z obecnością składników przedłużających życie ludzkie. Obniża ona procesy starzenia się i podnosi witalność organizmu. Nie powinna zastępować żywności powszechnej, ponadto celowość jej spożywania potwierdzono u osób powyżej 65. roku życia. W strukturze naszego społeczeństwa jest ich coraz więcej, stąd powinno wzrastać zainteresowanie tym rodzajem żywności. Tradycyjnie już zapraszamy do fraszek refleksyjnych Pana Profesora i lektury Jego wiersza.

I wielu dzisiaj z głębokim niepokojem pyta, co będzie z naszą pamięcią o rodakach, ofiarach banderowskiego ludobójstwa na Kresach? Nie wiemy, co wymyślą politycy, czy nie ulegną syndromowi braku pamięci? Jesteśmy natomiast przekonani, że musimy słuchać własnego sumienia i posługiwać się kodem ludzi kultury, który – jak podkreśla Stanisław Srokowski – jest zupełnie inny od politycznego. Nas pamięć zobowiązuje, wszak Ojczyzna to *pamięć i groby*. Narody, które tracą pamięć schodzą do rzędu plemienia (św. Jan Paweł II). Rezygnacja z tożsamości jest jednoznaczna z utratą bezpieczeństwa kulturowego, jednego z filarów bezpieczeństwa państwa.

Potrzeba zachowania pamięci dotyczy różnych warstw dziejowych, także mniej odległych. Dlatego też – różnymi wątkami - stale powracamy do dziedzictwa Solidarności, prowokując wręcz do dyskusji o jej fenomenie. Tym razem czynimy to także za sprawą wydanego albumu ukazującego dziedzictwo zamojskiej Solidarności. Do dyskursu zaprasza nas gen. dr Jacek Pomiankiewicz, tekstem *Recenzja książki o zamojskiej Solidarności*.

Do podjętej problematyki w tym numerze – miejscu krzyża w dziejach narodu - powrócimy w kolejnym, październikowym.

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim Autorom – duchownym i świeckim – za nadesłane teksty. Za wspólną powinność przyjmujemy potrzebę kontynuowania podjętego przedsięwzięcia. Przypominamy, że w wersji elektronicznej wszystkie numery „Powinności...” są dostępne na stronie: odkupiciel.chelm.pl (zakładka „Powinność”) lub <https://www.odkupiciel-chelm.pl/dokumenty/powinność>.

Eugeniusz Wilkowski
- redaktor odpowiedzialny

Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył

Ks. Henryk Krukowski

W starożytności krzyż był najbardziej okrutnym narzędziem męki i śmierci. Ukrzyżowano bardzo wielu podłych ludzi, krzyżowano też niewolników i ludzi politycznie niepoprawnych. Na śmierć krzyżową został skazany Jezus, a właściwie to sam wybrał taki rodzaj śmierci, by podkreślić, jak wielki jest grzech człowieka i jak wielka jest Boża miłość. Mógł zejść z krzyża, do czego nawoływali Go źli ludzie, nigdy przecież nie utracił Bożej mocy, ale On wziął na siebie nasze grzechy, przybijając je do krzyża i ratując ludzkość. Z narzędzia tortur krzyż stał się ołtarzem, bo na nim została złożona najważniejsza i najdoskonalsza oraz najświętsza Ofiara. Na nim sam Jezus Syn Boży złożył w ofierze Ojcu Niebieskiemu swoje Ciało i Swoją Krew za grzechy świata. Św. Teodor Studyta w swoich *Kazaniach* poucza nas o tych sprawach następującymi słowami: *Bo drzewo krzyża przynosi nie śmierć, lecz życie; nie mrok, ale światłość; nie wyrzuca z raju, lecz do niego wprowadza. Chrystus wstąpił na to drzewo jak na rydwan królewski, obalił diabła i jego moc śmiercionośną i wyzwolił ludzkość z okrutnej niewoli. Na tym drzewie Pan się ukazał jako najznakomitszy wojownik; Jego ręce, nogi i bok zostały zranione w boju, lecz przez nie uleczył rany grzechów, zadane naszej naturze przez przewrotnego węża. Niegdyś drzewo przyniosło nam śmierć, teraz dzięki drzewu odzyskaaliśmy życie; niegdyś przez drzewo zostaliśmy zwiedzeni, teraz na drzewie odtrąciliśmy starodawnego węża. Zaiste, nowa to i niesłychana zamiana: życie dane w miejsce śmierci, nieskazitelność zamiast skazitelności, chwata przyznana zamiast hańby (.....) Na krzyżu śmierć została zniweczona, Adam zaś przywrócony życiu. Krzyżem się chlubi każdy Apostoł, krzyż przynosi wieniec chwaty każdemu męczennikowi, krzyżem jest uświęcony każdy sprawiedliwy. Dzięki krzyżowi przyoblekamy się w Chrystusa i porzucamy starego człowieka. Przez krzyż zostaliśmy zgromadzeni w jedną owczarnię jako owce Chrystusa i przeznaczeni do niebiańskiej owczarni.*

Przez śmierć Jezusa krzyż także stał się znakiem zbawienia. Belka pionowa to jakby pomost do nieba, to przypomnienie, że *nasza ojczyzna jest w niebie* (Flp 3,20). Belka pozioma biegnie w nieskończoność w prawo i w lewo, a na niej przybite Jezusowe ręce, które chcą zbawić i przygarnąć

wszystkich ludzi. Krzyż to ikona Bożej miłości, przebaczenia i miłosierdzia. Dlatego ze względu na to, co się na krzyżu dokonało, i na jego symbolikę, obdarzamy go czcią i szacunkiem. Czynielemo to uczniowie Jezusa od najdawniejszych czasów, o czym świadczą zachowane dokumenty. W *Diatxeis (Tradycja Apostolska, dokument z III w.)* autor napisał takie słowa: *Staraj się zawsze pobożnie znaczyć krzyżem swe czoło, ten widomy i wypróbowany znak Męki Pańskiej zabezpieczy cię przeciw diabłu, jeśli tylko czynić go będziesz nie dla pokazania się ludziom, lecz z wiarą, stosując go świadomie jako tarczę obronną. Gdy bowiem okazujesz zewnętrznym znakiem swe duchowe podobieństwo do Chrystusa (...), wróg, widząc moc płynącą z twego serca, ucieka (...) dlatego (...) że owionął cię Duch Boży. O częstotliwości czynienia znaku krzyża*



przy sprawowaniu sakramentów pisał św. Augustyn (*Mowa 181*): *przez znak krzyża uświęca się Ciało Pana, ochrzczeni są uświęceni, prezbiterzy i inne stopnie Kościoła inicjowane, wszystko, co powinno być uświęcone, jest znaczone znakiem krzyża Pana i wezwaniem imienia Chrystusa. Znak krzyża czyniono tylko kciukiem (digito suo), mniej więcej około VIII w. mnisi wprowadzili do liturgii czynienie znaku krzyża na czole, piersiach, ramionach. Wykonywanie znaku krzyża jest odwołaniem się do chrztu, przez który zostaliśmy uzdolnieni do sprawowania Eucharystii, przeznaczeni dla Boga Ojca, zbawieni przez Jezusa Chrystusa i uświęceni przez Ducha Świętego, że dzięki Bogu żyjemy, jesteśmy; jest więc on przypomnieniem programu życia.*

Krzyż jest znakiem Jezusa, a także znakiem naszej wiary. Krzyżyki nosimy na piersi, krzyże umieszczamy w naszych domach, na rozstajach dróg, w świątyniach, na cmentarzach, ongiś na kurhanach. Szczególną cześć krzyżowi oddajemy w Wielki Piątek. Wielu z nas pamięta ostatni Wielki Piątek w życiu św. Jana Pawła II, gdy będąc już na progu śmierci tulił do schorowanego swego ciała drewniany krzyż podczas odprawiania Drogi Krzyżowej. Krzyż pochodzący z Polski nawiedzał w roku 2017 niektóre polskie diecezje i parafie. Oto krótka historia tego krzyża. Wyrzeźbił Go w 1997 r. Stanisław Trafalski i podarował swojej przykutej do wózka żo-

nie. Przez trzy lata krucyfiks wisiał nad jej łóżkiem. Kobieta przemodliła przed nim wiele godzin. W dniu, gdy z pielgrzymką do Watykanu wybierali się mieszkańcy z gminy, artysta zdjął krzyż ze ściany, aby mógł być podarowany papieżowi. W ten sposób krzyż wyruszył w swoją pierwszą podróż. Krucyfiks został ofiarowany Ojcu Świętemu z okazji spotkania w Watykanie. Trafił później do pokoju sekretarza Jana Pawła II abp. M. Mokrzyckiego. W Wielki Piątek z całego serca dziękujemy Chrystusowi, że poniósł na Golgotę krzyż, a na nim nasze grzechy, że przyjął straszliwe cierpienia i śmierć, aby nam otworzyć niebo i uchronić przed śmiercią wieczną.

Klucz do zrozumienia człowieka

Ks. Ryszard Krzysztof Winiarski

Nie da się opowiadać historii naszego narodu z pominięciem krzyża, jego zasadniczych znaczeń i wielorakich odniesień. Krzyż jest naszym najstarszym symbolem, wręcz pierwszym godłem. Od Pól Lednickich po najdalsze zakątki Ojczyzny krzyż wyznacza nam porządek aksjologiczny. Jest najważniejszym kryterium moralnym.

Jan Paweł II w czasie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, stojąc pod gigantycznym krzyżem na Placu Zwycięstwa (obecnie Plac Piłsudskiego - red.) wypowiedział znamienne słowa: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi.

Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia.

Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej

najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. <Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus> (Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*).

Trzeba iść po śladach tego, czym – a raczej kim – na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weń wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się.” (Warszawa, 2.06.1979 r.)

Właściwie na przypomnieniu tych nieśmiertelnych słów można by poprzestać. Są wystarczająco mocne i jednoznaczne. Brzmiały prawdziwie, zwłaszcza w ówczesnym kontekście geopolitycznym, gdy nic nie zapowiadało zmian, które miały nastąpić ku zaskoczeniu wszystkich: wierzących, wątpiących i niewierzących. Nieprzypadkowo na Placu Zwycięstwa, vis a vis siedziby Komitetu Centralnego PZPR (obecnie Centrum Bankowo-Finansowe – przyp. red.), organizatorzy pielgrzymki postawili krzyż, który był bez wątpienia swoistą prowokacją i przeciwagą dla tego wszystkiego, co było postanowione w tym gmachu (miejscu wasali Polski – red.), nierzadko z krzywdą dla Kościoła i Ojczyzny.

W historii Polski jest wiele zdarzeń naznaczonych krzyżem. Niektóre z nich miały wszystkie cechy wyboru cywilizacyjnego. Choćby ten pierwszy krzyż zatknięty na Ostrowie Lednickim w księstwie Polan, był widowym znakiem dokonanego wyboru. Nasi praojcowie wybrali dla siebie i dla następnych pokoleń trwanie w wierze w jedyne Boga, jedność z Rzymem i

współdział w cywilizacji europejskiej powstałej na wartościach ewangelicznych. Wybrali logikę Ewangelii i Krzyża. Ten wybór nas określił duchowo, kulturowo i mentalnie. Staliśmy się jedną z wielu latorośli wszczepionych w Chrystusa, a On stał się źródłem naszego życia.

Jesteśmy więc, niejako testamentalnie, zobowiązani do wierności. Praktycznie nie mamy wyboru. Wybór już się dokonał! Gdyby Polska miała dokonać zbiorowej apostazji, byłoby to nie tylko uśmiercenie relacji zbawczych, ale także degradacja aksjologiczna i utrata porządku opartego na prawdzie obiektywnej. Apostazja byłaby zbiorowym samobójstwem narodu, a skutki jej byłyby niewyobrażalne. Wiele mówią historie tych narodów, które wyrzekły się chrześcijańskiej tożsamości, a teraz chcą, aby Europa jako kontynent, poszła tym samym bezdrożem.

Potwierdzeniem naszego trwania w ciele Kościoła rzymskokatolickiego jest jedna z odnóg szlaku św. Jakuba z Santiago de Compostela, najstarszej drogi pielgrzymiej na kontynencie. Ma ona swój początek na Lednicy i stanowi swobodną oś życia. To zakorzenienie w Kościele nie było i nie jest pozorne, lecz na tyle prawdziwe, że nasz naród nigdy nie występował przeciwko Biskupom Rzymu w przeciwieństwie do Niemców, Włochów czy Francuzów. Nigdy w historii nie byliśmy antypapiescy. Nie tylko z szacunku należnego widzialnej głowie Kościoła, ale z właściwego odczytywania natury Kościoła i posłuszeństwa. Zawsze staraliśmy się być przedmurzem chrześcijaństwa, a gdy trzeba było potwierdzić wierność ofiarą, byliśmy na nią gotowi.

Nasza gotowość obrony krzyża w 1683 r. ocaliła cywilizację Europy. Dzisiaj niechętnie się wspomina, raczej przemilcza, odsiecz Wiednia i słowa Jana III Sobieskiego będące parafrazą słowa Juliusza Cezara: „Przybyłem. Zobaczyłem. Bóg zwyciężył!” (Veni, vidi, Deus vicit - red.) Poprawność polityczna i kulturowo-ideologiczna dominuje w europejskiej historiozofii, a chrystofobia jest nie tylko tolerowana, ale wręcz prowokowana.

Polacy, nasi władcy, duchowieństwo i w przeważającej części – świeccy katolicy mieli to przekonanie, że nie można stawiać krzyża i jednocześnie w imię tegoż krzyża dokonywać rozłamów, niszczyć sumienia własne i cudze. Nie należy się dziwić, że miejsca przełomowych zdarzeń najnowszej historii Polski, wszędzie tam, gdzie toczył się spór o wolność, a nierzadko przelewana była bratnia krew, znaczą symbole religijne. Przeważnie są to krzyże.

Warszawski pomnik „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie” przedstawia ładunek

krzyży łacińskich i prawosławnych na jednym z niepoliczonych wagonów deportacyjnych, które zaginęły w odmętach sowieckiego terroru. Obok krzyży jest także żydowska macewa i nagrobek muzułmański. Pomnik „Ofiar poznańskiego Czerwca 1956” to dwa krzyże i motto: „O Boga, za wolność, prawo i chleb”. Szczeciński monument upamiętniający ofiary Grudnia '70 to majestatyczny Anioł Wolności stojący w łodzi i niosący cierniową koronę. Analogiczny pomnik przed Stoczną Gdańską to trzy krzyże zwieńczone kotwicami - symbol ukrzyżowanej nadziei.



Pomnik upamiętniający wydarzenia w Poznaniu z 1956 r.
Źródło: Wikipedia

Dziewięć ofiar pacyfikacji kopalni „Wujek” z 1981 r. doczekało się wielkiego, ażurowego krzyża, który góruje nad przewróconymi krzyżami, w których zatopiono urny z ziemią z grobów ofiar. To symbol przerwano brutalnie życia ludzi, którzy do dzisiaj nie doczekali się sprawiedliwości.

W Lublinie, przy Drodze Męczenników Majdanka, jest pomnik upamiętniający strajki na Lubelszczyźnie w 1980 r. Mało chce pamiętać, że zanim wydarzył się gdański Sierpień '80, najpierw był lubelski Lipiec '80. Zanim rozpoczęły się protesty na Wybrzeżu, ponad 150 zakładów pracy zastrajkowało na Lubelszczyźnie. Pomnik ukazuje postać robotnika zrywającego kajdany w cieniu krzyża.

Dzisiaj takie pomniki albo w ogóle by nie powstały, albo miałyby zupełnie inną formę, symbolikę i treść. Ich twórcy byliby zmarginalizowani w środowisku artystycznym, a ofiary jeszcze długo musiałyby czekać na upamiętnienie. Krzyż zawsze wzywał nas do jedności i nadziei, dopóki spóźnionym echem nie przyszła kultura ponowoczesna, która u swych podstaw ma inteligentnie opakowaną negację chrześcijaństwa. W istocie ma przesłanki właściwe dla marksizmu kulturowego.



Lublin, Krzyż Wdzięczności, przy ul. Męczenników Majdanka. Źródło: Wikipedia

Przez dziesięć wieków krzyż był zrośnięty z naszą historią tak, jak Eucharystyczne Ciało Chrystusa z korporałem w Sokółce. Wydawać by się mogło, że nikt i nic nie zdoła tego rozdzielić, a jednak są instytucje, programy, fundacje, media, a przede wszystkim ludzie, którzy robią zamach na ten symbiotyczny związek krzyża i narodu. Kwestionują związek krzyża i losów Ojczyzny jako archaiczny i niemający racji bytu w XXI wieku nigdzie, zwłaszcza w Polsce.

Nie bez znaczenia będzie przywołanie właśnie w tym miejscu obrazu Jana Matejki pt. „Tadeusz Reytan – upadek Rzeczypospolitej”. Motywem obrazu jest scena z 21 kwietnia 1773 r., z trzeciego dnia obrad sejmu rozbiorowego na zamku w Warszawie. Oto właśnie dokonuje się rozbiór Ojczyzny rozrywanej przez drapieżne

mocarstwa. Poseł ziemi nowogródzkiej, Tadeusz Reytan, w geście rozpaczy próbuje zapobiec narodowej hańbie. Hetman polny koronny Franciszek Ksawery Branicki kryje twarz w dłoniach, jakby nie chciał widzieć tego upadku. Król Stanisław II August opuściwszy tron, stoi zamyślony i bezradny z zegarkiem w rękę, zniecierpliwiony, jakby pytał: *Kiedy to się wreszcie skończy?*

Ponad nimi, w sejmowej loży, zasiada rosyjski poseł książę Nikołaj Repnin. To drobna nieścisłość, posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rosji był wówczas ktoś inny. Nad wszystkim góruje portret rozwiązłej carycy Katarzyny II. Sala zamkowa jest w oplakany stanie. Przewrócony tron polski z motywem krzyża (!) oznacza wywrócony porządek, wręcz chaos, który powstaje w wyniku przekupstwa i zdrady. Niżej jest już tylko złoty pieniążek, który niczym judaszowy srebrnik wypadł z kieszeni zdrajcy, marszałka Adama Ponińskiego.

Zdrada może mieć wiele twarzy i przyjść pod każdym imieniem. Może się jej dopuścić każdy. Przed zdradą nie chronią pochodzenie, urząd, tytuł czy godność, a jedynie wierność i męstwo. Wszyscy jesteśmy wezwani do wierności wobec Chrystusowego krzyża. Ten wybór sprzed tysiąca lat jest tak samo ważny dzisiaj jak wtedy. Jeśli zwątpimy, narazimy się na życie w aksjologicznej pustce i relatywizmie moralnym.

Ojciec Święty w czasie pielgrzymki do Ojczyzny powiedział do Polaków: „Nie wstyďte się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Ten krzyż mówi całej Polsce: sursum corda! - w górę serca! Trzeba, ażeby cała Polska od Bałtyku aż po Tatry, patrząc w stronę krzyża na Giewoncie, słyszała i powtarzała: sursum corda”. (Zakopane 4.06.1997r).

Od tego dnia wyrosło kolejne pokolenie Polaków. Niestety wyrastało najpierw w sporze o krzyż, potem w sporze z krzyżem, a w końcu w pogardzie i negacji krzyża. Profanacje, zapowiedzi dalszych znieważeń, obraza uczuć religijnych, bluźnierstwa, naruszenie miru świątyni i liturgii, głównie przez ludzi tego pokolenia, jest niezwykle symptomatyczne. Pokazuje skalę deprawacji i degradację sumień, do których już nie da się odwołać. Potrzeba nawrócenia wielu z nas, by krzyż pozostał tym, czym jest w swej istocie i czym był dla Polaków przez wieki.

Tajemnica krzyża św. Jana od Krzyża

O. Szczepan Tadeusz Praškiewicz OCD

W życiu św. Jana od Krzyża znajdujemy pewien epizod, bardzo piękny i bardzo wzruszający zarazem. Było to wiosną 1591 roku, zatem zaledwie kilka miesięcy przed śmiercią Świętego. Otóż po kapitule generalnej z 1591 roku, która odbyła się w Madrycie, ojciec Jan od Krzyża powrócił do Segowii bez żadnego urzędu; został przez swych współbraci odsunięty praktycznie od wszystkiego. Przeżywał chwile opuszczenia. Prowincjał zamierzał wysłać go na misję do Meksyku.

Jeszcze przed wyjazdem na kapitułę przeorysza siostr karmelitanek bosych z Segowii powiedziała do ojca Jana: „My pragniemy, drogi ojcze, aby wasza wielbność został wybrany na kapitułę delegatem do naszych spraw, wikariuszem do spraw karmelitanek bosych”. „Obyście wiedziały siostry drogie – odrzekł nasz Święty – że spodziewam się zupełnie czego innego. Wiedziecie, że gdy się modliłem w intencji kapituły, wydawało mi się, że mnie pochwycili i wtrącili do lochu...”. I rzeczywiście. Nie trzeba było niebieskich objawień, aby przewidzieć, co czekało ojca Jana na kapitule. Nie był on rozumiany przez współbraci, którzy doszli do zarządzania zakonem i zepchnęli go na dalszy plan. On jednak powiedział tylko: „nadszedł czas smakowania w nagim Krzyżu”.

To jednak nie jest jeszcze ten epizod, który sygnalizowałem na początku. Wspomniany epizod wydarzył się podczas odwiedzin, które po kapitule złożył w Segowii ojcu Janowi od Krzyża jego rodzony brat – Franciszek. Zatrzymał się on na krótko w klasztorze. Gdy chciał odjeżdżać, aby nie być ciężarem dla wspólnoty, ojciec Jan od Krzyża zatrzymał go: „nie spiesz się tak bardzo. Nie wiadomo, kiedy będziemy mogli zobaczyć się znowu”. I rzeczywiście, nie ujrzą się więcej na tej ziemi. Podczas odwiedzin ojciec Jan od Krzyża zwierzył się swemu bratu w zaufaniu z pewnej rzeczy: „Chcę opowiedzieć ci, Franciszku, coś bardzo osobistego. Mieliśmy w naszym klasztorze obraz Chrystusa z Krzyżem na ramionach, przed którym lubiłem się modlić. Pewnego dnia przeniosłem go z klasztoru do kościoła, aby i ludzie świeccy, a nie tylko zakonicy, mogli oddawać mu cześć. Kiedy umieściłem go w kościele i uklęknałem przed nim, aby się pomodlić, rzekł do mnie Chrystus: „Bracie Janie, co chcesz abym ci uczynił za tę przysługę,

którą mi oddałeś?”. I ja odrzekłem: „Panie, pragnę cierpieć i być wzgardzonym dla Ciebie”. To wydarzenie, opowiedziane z wielką prostotą i uwiecznione w księdze procesu beatyfikacyjnego naszego Świętego, objawia nam jedną z najbardziej charakterystycznych cech duchowości świętego Jana od Krzyża: jego umiłowanie Krzyża! Całe jego życie, wszystkie jego dzieła są naznaczone tajemnicą Krzyża.



Św. Jan od Krzyża. Obraz Francisco de Zurbarán

Zobaczmy zatem, jak życie naszego Świętego jest naprawdę *Szkołą Krzyża*. Zobaczymy to wraz z naszą świętą siostrą Edytą Stein – Teresą Benedyktą od Krzyża. Ojciec Święty Jan Paweł II, kończąc swą homilię podczas ceremonii beatyfikacji Edyty Stein w Kolonii, 1 maja 1987 roku, powiedział: „Otwórzmy się na przesłanie, jakie nam niesie ta kobieta, pełna ducha i wiedzy, ta, która zrozumiała, że szczytem wszelkiej mądrości jest wiedza Krzyża, *scientia Crucis!*”. To wołanie Ojca Świętego możemy, lub lepiej, winniśmy przyjąć jako zaproszenie, aby poznać, a nawet więcej, aby przeżywać tajemnicę Krzyża, tajemnicę umiłowaną przez św. Jana od Krzyża.

Wiemy wszyscy, że Edyta Stein nawróciła się i wstąpiła do Karmelu wskutek lektury *Księgi Życia* świętej Teresy od Jezusa. Natomiast w kontakcie z pismami św. Jana od Krzyża poznała i zgłębiła tajemnicę krzyża. Zrozumiała, jak sa-

ma wyznaje, że „istnieje powołanie do uczestniczenia w męce Chrystusa, do współpracy w jego zbawczym dziele odkupienia poprzez Krzyż”. W 1942 roku siostra Teresa Benedykta od Krzyża napisała swą książkę *Kreuzeswissen-schaft (Wiedza Krzyża)*. Napisała ją na polecenie przełożonych jako przyczynek do obchodów 400-lecia urodzin św. Jana od Krzyża. Nie mogła dokończyć swego dzieła, bo została deportowana do Oświęcimia, aby miłość krzyża potwierdzić męczeńską śmiercią. Pisanie książki zakończyła zatem nie atramentem, ale krwią.

W książce tej święta Edyta Stein – Teresa Benedykta od Krzyża wskazuje, że istnieją trzy elementy, które z życia św. Jana od Krzyża czynią *Szkołę Krzyża*, mianowicie:

- po pierwsze, twarde, ciężkie okoliczności jego życia, poczynając od najwcześniejszego dzieciństwa aż do śmierci naznaczonej Krzyżem Jezusa Chrystusa,

- po drugie, przejęcie miłości Krzyża Chrystusowego z kart Ewangelii, z Pisma świętego, z którym nasz Święty przebywał w ustawicznym kontakcie od lat posługi zakrystiana w kościele augustianek w Medina del Campo poprzez naukę u jezuitów w tymże mieście, a zwłaszcza w czasie studiów na uniwersytecie w Salamance. A potem przez całe życie, kiedy to nie rozstawał się nigdy z Pismem świętym i znał wiele jego fragmentów na pamięć, cytując je ustawicznie w swoich dziełach.

- po trzecie, uczenie się duchowości Krzyża z ofiary Mszy świętej, która jest uobecnieniem i powtórzeniem misterium Kalwarii, chociaż w kategoriach wiecznika. Św. Jan od Krzyża od dziecka, od posługi w kościele augustianek poprzez nowicjat i studia, codziennie z wielką wia-

ra uczestniczył we Mszy świętej, a następnie sprawował ją jako kapłan. Biografowie zaznaczają, że sprawował on Eucharystię zawsze z największym namaszczeniem i pobożnością.

Dziękujemy Bogu za to przesłanie Krzyża, którego nas uczy swym życiem i które przekazuje w swych dziełach. Napisał je dla sióstr i braci – karmelitanek i karmelitów bosych. Starajmy się je czytać, poznać i wcielać w życie ich pouczenia. Nie zrażajmy się wymaganiami, które stawia. Nie wolno nam lękać się Chrystusowego Krzyża, o którym nam mówią.

Krzyż jest czymś nieodłącznym w naszym życiu. Kochajmy go w podobny sposób, jak to czynił nasz Święty, co ujęła syntetycznie św. Teresa Benedykta – Edyta Stein, to znaczy akceptujmy Krzyż, który przychodzi, który spotykamy każdego dnia na naszej drodze życia. Zgłębiajmy tajemnicę Krzyża, czytając Pismo święte. Nauczmy się lekcję krzyża wynosić z każdej Eucharystii, w której uczestniczymy i w jednej z aklamacji po przeistoczeniu wyznajemy: „Panie, Ty nas wybawiłeś przez Krzyż i zmartwychwstanie Twoje. Ty jesteś Zbawicielem świata”. Rozczytujmy się w dziełach św. Jana od Krzyża, pełnych przesłania o Krzyżu. I sam Pan Jezus, który wychodzi nam na spotkanie w swoim Ciele i swojej Krwi także podczas Eucharystii, która niech nam pomoże zrozumieć, że „jarzmo Jego Krzyża jest słodkie, a brzemień lekkie” (por. Mt 11,30). Przywołajmy jeszcze słowa św. Pawła, stanowiące antyfonę *ad introitum* tej Mszy św., i uczynmy je naprawdę „naszymi”: „Nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z Krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata” (Ga 6,14).

Krzyż Wincentego Pola

Ks. Piotr Stasieczek

Krzyż Chrystusowy to nie tylko znak wiary dla chrześcijan. Nieraz służy jako ślad minionych czasów. Spójrzmy na krzyże przy naszych kościołach, znajdziemy tam chociażby informacje o misjach świętych w parafiach. Krzyże stawiano, aby upamiętnić przełomowe wydarzenia – te chwalebne, jak również tragiczne w historii, zaznaczyć obecność wyjątkowych postaci w danym miejscu czy jako przypomnienie ważnych chwil. W ostatnich dniach w Krzeczowie w Małopolsce poświęcono Jubileuszowy Krzyż Jana Pawła II z

okazji 25-lecia wizyty papieża na Podhalu. Monument znajduje się w połowie drogi pomiędzy Wawelem a Giewontem. Jadąc w polskie góry, i myśląc o krzyżu, przed oczami staje ten najsłynniejszy, stojący właśnie na Giewoncie. Postawiony został przez górali z inicjatywy ks. Kazimierza Kaszelewskiego z okazji 1900 rocznicy urodzin samego Zbawiciela.

Mniej znanym tatrzańskim krzyżem jest ten poświęcony poecie i geografowi Wincentemu Polowi. Znajduje się po prawej stronie szlaku w Dolinie Kościeliskiej, tuż przed odbiciem tras w kierunku Stawu Smreczyńskiego czy Tomanowej Doliny, kilkaset metrów przed schroniskiem na Hali Ornak. Z racji tego, że jest ustawiony w

pewnej odległości od traktu, a w sezonie letnim Dolinę odwiedza masa turystów i trzeba uważać przed potrąceniem, wiele osób nawet go nie zauważa. Historia z nim związana jest niezmiernie ciekawa.



Krzyż Wincentego Pola, fot. ks. P. Stasieczek

Cofnijmy się w czasie. Jest wiek XIX. Zakopane to niewielka wioska, a Tatry to góry dzikie i dopiero odkrywane. Na przełomie lipca i sierpnia 1853 roku do Doliny Kościeliskiej Jędrzej Bachleda-Wala starszy (jeden z najsłynniejszych przewodników tatrzańskich tamtego okresu)

wraz z Maciejem Sieczką prowadzą wycieczkę zorganizowaną przez Wincentego Pola i liczącą ok. 100 osób. Wśród nich są głównie studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale również akademicy z Dorpatu oraz ziemianie z Królestwa Polskiego i Litwy. Cała wyprawa przerodziła się w patriotyczną manifestację zakończoną odśpiewaniem m.in. kilku pieśni autorstwa pomysłodawcy wycieczki. Właśnie Pol naprzeciw Hali Smytniej wygłosił patriotyczne przemówienie, w którym nawiązał do podania o królewskim młynarzu i płucze srebra z czasów Zygmunta Starego. Studenci pod wpływem słów swojego profesora, który przywoływał złote czasy Jagiellonów, postawili w tamtym miejscu drewniany krzyż. Inż. Teofil Żebrawski wyrył na jego ramieniu słowa: *I nic nad Boga*. W roku 1868 Walery Eliaz zniszczony krzyż zastąpił nowym. Do naszych czasów przetrwał trzeci, odlany z żelaza i osadzony w kole młyńskim ufundowany w roku 1883 przez Towarzystwo Tatrzańskie. Warto zaznaczyć, że donos napisany do Wiednia sprawił, iż już półtora miesiąca po wyprawie do Doliny Kościeliskiej cesarz podpisał dymisję Wincentego Pola z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Udając się na wakacyjne podróże małe i duże, warto zwracać uwagę na pamiątki minionych wieków. Tablice, monumenty i krzyże przecież są świadkami czasów, miejsc i osób, których barwne historie mogą nas zaskoczyć i przenieść do wydarzeń sprzed lat.

Apologia krzyża w wybranych homiliach Jana Pawła II (cz. I)

*Władysława Bryła
Agnieszka Bryła-Cruz*

Pochodzące z języka greckiego słowo **apologia** jest definiowane jako: „1. Obrona przed zarzutami, a jednocześnie pochwała osoby, instytucji, dzieła lub idei; 2. Utwór literacki mający formę sądowej mowy obrończej”. Apologeta to „obrońca jakiejś idei, doktryny, zasady, przekonujący o jej wyższości wobec innych zasad”¹. Apologizować można różne wartości, np. wolność, pracę.

Według *Encyklopedii katolickiej* **apologia religii** to w znaczeniu węższym obrona, usprawiedliwienie, uzasadnienie; w znaczeniu szerszym

uzasadnienie prawdziwości twierdzeń religijnych, motywowanie słuszności roszczeń religijnych. Apologia nie jest tożsama z dyskusją, polemiką czy propagandą religijną. Apologie chrześcijaństwa są uzasadnieniem i obroną nadprzyrodzonego charakteru objawienia chrześcijańskiego. Jest to pierwotnie wykład nauki podanej przez samego Jezusa: uzasadnienie jego godności mesjańskiej, synostwa Bożego, cudów i zmartwychwstania, spisany następnie i utrwalony w Ewangeliach. W każdej z epok historycznych (m. in. kościoła pierwotnego, średniowiecza, reformacji, oświecenia, pozytywizmu) różne aspekty doktryny wymagały obrony. Związane to było z różnymi odbiorcami (Żydzi, poganie, wyznawcy islamu), z różnymi metodami

¹¹ *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 2001, t. I, s. 21.

badani i interpretacji Biblii, np. teoria predestynacji w okresie reformacji; racjonalizm i deizm w oświeceniu; scjentyzm i naturalizm w dobie pozytywistycznej. Od początku XX wieku zaczęto stosować pozytywny wykład wiary, co przejawiało się w apologetycznych konferencjach. Był to i jest

„rodzaj kaznodziejstwa, podjętego w celu przeciwdziałania przejawom niewiary i ignorancji religijnej w środowiskach intelektualnych, oraz kształtowania ich chrześcijańskiego poglądu na świat [...]. Przedmiotem konferencji apologetycznych są podstawowe prawdy religii chrześcijańskiej: istnienie Boga, historyczność i bóstwo Jezusa Chrystusa, nieśmiertelność duszy, sens życia, pochodzenie religii, fakt objawienia chrześcijańskiego, odkupienie, boski charakter Kościoła, ukazywanie myśli Bożej w rozwoju dziejów ludzkości. [...] Prawdy te rozważa się przede wszystkim w świetle argumentacji rozumowej, unikając zarazem jednostronnego intelektualizmu”².



Kaplica krzyża św. w sanktuarium oo. cystersów w Mogile.
Źródło: Wikipedia

W okresie najbliższym św. Janowi Pawłowi II konferencje apologetyczne głosili między innymi księża: E. Kosibowicz, P. Bober, J. Stepa, L. Mońko.

Drugie słowo wymienione w tytule: **krzyż**, którego apologetą był św. Jan Paweł II, jest wieloznaczne. Za *Encyklopedią katolicką*³ można wyróżnić następujące jego znaczenia: 1. Narzędzie służące do wykonywania kary śmierci, najbardziej hańbiącej i najcięższej; 2. Podstawowy

symbol chrześcijaństwa; 3. Motyw chwały Chrystusa i wierzących; 4. Znak sprzeciwu dla niewierzących; 5. Symbol miłości Bożej i miłosierdzia Bożego; 6. Liturgiczny akt błogosławieństwa.

Św. Jan Paweł II naukę o krzyżu Chrystusa głosił bardzo intensywnie, uwzględniając te podstawowe prawdy, że krzyż Chrystusa jest **znakiem odkupienia** (redemptio), czyli działania Bożego przywracającego więź z Bogiem; że jest to **akt** najbliższej niezglębionej **miłości** Boga do człowieka; **akt obdarowania**, w którym Bóg wypowiedział naraz wszystko, i że jest **tajemnicą** niepojętą.

Tę prawdę o Krzyżu Chrystusa św. Jan Paweł II głosił człowiekowi XX wieku, mając świadomość, że odbiorca często egzystuje w sytuacji niewiary i traci własną podmiotowość. Na spotkaniu w auli KUL-u 9 czerwca 1987 roku przestrzegając:

„Paradoksalnie można powiedzieć, że w miarę postępu wiedzy w świecie – w wymiarach makro i mikro – człowiek coraz bardziej musi na gruncie postępu cywilizacji scjentyistyczno-technologicznych bronić prawdy o sobie samym. Człowiek też musi w imię prawdy o sobie samym przeciwstawić się dwojakiej pokusie: pokusie uczynienia prawdy o sobie poddaną swej wolności oraz pokusie uczynienia siebie poddanym światu rzeczy; musi się oprzeć pokusie samoubóstwienia, jak i pokusie samo urzeczowienia”⁴.

W niniejszym szkicu, w którym próbujemy przybliżyć sposoby głoszenia nauki o znaczeniu krzyża w dziejach narodu polskiego, w życiu społecznym i indywidualnym, wykorzystujemy teksty trzech homilii Papieża wygłoszone w Sanktuarium Krzyża Świętego w Mogile - Nowej Hucie 9 czerwca 1979 roku; w katedrze na Wawelu 10 czerwca 1987 roku i w Zakopanem (pod Wielką Krokwią) 6 czerwca 1997 roku.

W czasie Mszy św. odprawionej przed opactwem oo. cystersów w Mogile Ojciec św. nawiązał do fizycznej obecności dwóch krzyży: historycznego krzyża - relikwii z czasów piastowskich, przywiezionego za panowania księcia Leszka Białego w 1222 roku, w czasach biskupa Iwona Odrowąża, jeszcze przed kanonizacją św. Stanisława; i drugiego krzyża, postawionego na początku lat sześćdziesiątych XX wieku w miejscu przyszłego kościoła, w nowopowstającej dzielnicy przemysłowej w Nowej Hucie.

W pierwszej części homilii mówca identyfikuje się ze swoimi słuchaczami i przedstawia się jako pielgrzym.

² *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1973, t. I, s. 791.

³ *Encyklopedia...* dz. cyt. 2004, t. X, s. 11.

⁴ Jan Paweł II, *Trzecia pielgrzymka do Polski. Przemówienia i homilie*. 9 VII 1987-14 VI 1987, Kraków 1987, s. 42.

„Wspólnie pielgrzymujemy do Krzyża Pańskiego, od niego bowiem rozpoczął się nowy czas w dziejach człowieka. Jest to czas łaski, czas zbawienia. Poprzez Krzyż człowiek zobaczył na nowo perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania. Zobaczył, jak bardzo go umiłował Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość. Nauczył się człowiek swoją godność mierzyć miarą tej ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna: tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (por. J3,16).



Mieszkańcy Nowej Huty przy stawianiu krzyża, 27.04.1960.
Źródło: Wikipedia

Jak widzimy, mówca prezentuje swoją wypowiedź w formie oznajmień o intencji deklaratywnej, której celem jest informowanie (tu chyba i przypominanie) o pewnym stanie rzeczy: *chcę, żebyś wiedział (pamiętał), że...* Moc perswazyjna (przekonywania słuchaczy) wynika ze wspólnoty wiary (katolickiej), autorytetu mówcy (Papież), sytuacji mówienia (podczas Mszy św.) i alegacji⁵ (przywołania Biblii). Jan Paweł II wypowiada tu podstawową prawdę o Krzyżu, który rozpoczyna nową jakość czasu w dziejach ludzkości, przywraca wartość i godność każdemu człowiekowi, ukazuje niezmierną i niepojętą miłość Boga mierzoną odkupieńczą ofiarą Jezusa. Następnie mówca podkreśla, że obecność krzyża jest ważna bo przypomina współczesnym prawdę „o życiu ducha ludzkiego”, o wymiarze duchowym (nie tylko materialnym) człowieka, jest znakiem obecności Ewangelii.

Krzyż trwa jako znak zbawienia człowieka przez miłość Boga. W tej części homilii aktywowana jest wiedza o znaczeniu krzyża, wspólna dla wszystkich wierzących, ale i wiedza o znaczeniu Krzyża z Mogiły jako znaku chrystianizacji Polski. Obok Krzyża historycznego ustawiono drugi, nowy drewniany.

Część drugą tej homilii, o nowym drewnianym krzyżu, mówca zapowiada następująco: „To tyle, moi drodzy o pierwszym krzyżu i najstarszym kościele. A teraz ten nowy”. Po tym wprowadzeniu papież odwołuje się do osobistego wspomnienia. Tu należy przywołać wydarzenia z kwietnia 1960 roku. Otóż ówczesne władze (z Gomułą na czele) cofnęły wcześniejsze zezwolenie na budowę kościoła w Nowej Hucie i nakazały usunięcie krzyża z placu przyszłej budowy. 22 kwietnia 1960 roku ówczesny biskup krakowski - Karol Wojtyła - bezskutecznie interweniował u władz świeckich w obronie krzyża jako miejsca kultu. Kiedy 27 kwietnia 1960 roku przyjechała ekipa, która przystąpiła do demontażu krzyża, wówczas w jego obronę zaangażowali się mieszkańcy i robotnicy Nowej Huty. Rozpoczęły się zamieszki, w których kilka tysięcy robotników przeciwstawiło się przysłanym oddziałom policji i ZOMO. Władza musiała ustąpić, obroniony Krzyż pozostał na miejscu⁶.

To wspomnienie pozwoliło Papieżowi wypowiedzieć się o godności pracy ludzkiej wynikającej z godności osoby ludzkiej, z faktu, że Chrystus „który położył się na tym swoim krzyżu” sprzeciwia się wszelkiej wrogiej ideologii i degradacji człowieka, w tym degradacji przez pracę.

Od przywołania (choć nie wprost) fizycznej obrony krzyża, walki o budowę kościoła, rozpoczął Papież aktualizację tamtego czynu i nakreślił potrzebę i zasady współczesnej obrony Krzyża jako **nowej ewangelizacji**⁷:

„Od krzyża w Nowej Hucie zaczęła się nowa ewangelizacja: ewangelizacja drugiego milenium. Kościoły również są jej świadkiem i sprawdzianem. Wyrosły one z żywej, świadomej i odpowiedzialnej wiary – i trzeba, aby nadal jej służyły. Ewangelizacja nowego tysiąclecia musi nawiązywać do nauki Soboru Watykańskiego II. Musi być, jak uczy tenże Sobór, dziełem wspólnym biskupów, kapłanów, zakonów i świeckich: dziełem rodziców i młodzieży [wyróżnienia graficzne W.B. i A.B.-C].

⁵ Michał Głowiński alegację definiuje następująco „alegacjami będą przeto nazywać wszelkie odwołania tekstowe niełączące się z żywością dialogiczności, takie, w których cytaty czy aluzje nie tylko nie stają się czynnikiem wielogłosowości, ale – przeciwnie – utwierdza jednogłosowość. Dzieje się tak wówczas, gdy przywołany tekst traktowany jest jako autorytatywny, obowiązujący *a priori* słuszny i wartościowy, a w konsekwencji tekst cytujący zostaje podporządkowany tekstowi cytowanemu. Pierwszy ma się stać autorytatywny za sprawą autorytatywności drugiego. *O intertekstualności* [w:] *Poetyka i okolice*. Warszawa, 1992, s. 110.

⁶ Opodal nowohuckiego krzyża powstał kościół Arka Pana, który kardynał Wojtyła konsekrował w 1997 roku. Obroniony przez robotników Krzyż-pomnik ustawiono przed Kościołem Najświętszego Serca Pana Jezusa.

⁷ Ogłoszona w Nowej Hucie idea „nowej ewangelizacji” została podjęta przez Kościół, który realizuje ją nowymi metodami, głosząc Chrystusa ludziom nieochrzczonym w krajach misyjnych, ale też i w krajach schryścianizowanych, które uległy laicyzacji.

Walka o krzyże w szkołach na Lubelszczyźnie w latach 80. XX wieku

(cz. II)

Eugeniusz Wilkowski

W niedzielę, 23 lutego 1981 r., bezpośrednio po Mszy św., rodzice zawieszili krzyże w Zbiorczej Szkole Gminnej w Michowie. Następnego dnia, ze wskazania dyrektora szkoły, kilka krzyży zostało zdjętych, co „wywołało niezadowolenie wśród młodzieży”. Inicjatorami zawieszenia krzyży w Michowie byli nauczyciele: Halina Jankowska i Więsyk [brak imienia]. W połowie marca 1981 r. w parafii Dzierzkowice wierni, pod wpływem nauk rekolekcyjnych, bezpośrednio z kościoła przybyli do miejscowej Zbiorczej Szkoły Gminnej i zawiesili krzyże. Wkrótce na terenie tej gminy zostały zawieszono we wszystkich szkołach. W dniu 17 marca 1981 r. rodzice zawieszili krzyże w szkole filialnej w Jankach k/Hrubieszowa. Interwencja osób z Wydziału do Spraw Wyznań z Zamościa nie przyniosła „oczekiwanego rezultatu”. Rodzice nie ustąpili. W maju Gminny Komitet Założycielski NSZZ RI Solidarność w Skierbieszowie podjął uchwałę, wedle której krzyże powinny zostać zawieszono we wszystkich szkołach na terenie gminy. Dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań w Zamościu uchwałę tę przyjął za niezgodną z prawem. Rolnicy ustąpili, zamiast postulat ten jak najrychlej skonkretyzować (jest to przykład braku konsekwencji powodowany penetracją *wtyczek* SB). Proces zawieszania krzyży w szkołach, zwłaszcza średnich, na terenie województwa zamojskiego był niezwykle powolny. Najwięcej zostało zawieszonych na terenie Biłgoraja, choć najwyższym wskaźnikiem nauczycieli należących do „Solidarności” szczyliło się środowisko Tomaszowa Lubelskiego (73%, w Lublinie – 76%). W Zamościu i Tomaszowie Lub. krzyże zostały zawieszono we wszystkich szkołach średnich.

W pierwszych dniach marca 1981 r. w rejonie krasnostawskim, w części należącej do województwa chełmskiego, w żadnej szkole nie wisiał jeszcze krzyż. W rejonie chełmskim krzyże w szkołach zawieszono w: I Liceum Ogólnokształcącym w Chełmie (pojedyncze, w II LO w Chełmie, pomimo założenia koła Solidarności,

krzyży nie zawieszono), Zbiorczej Szkole Gminnej w Białopolu, Szkole Podstawowej w Strzelcach (gm. Białopole), Zbiorczej Szkole Gminnej w Cycowie, Zbiorczej Szkole Gminnej w Dubience, Zespole Szkół Rolniczych w Okszowie, szkole filialnej w Tarnowie (gm. Wierzbica). Najwięcej krzyży zawieszono w rejonie włodawskim. Do marca 1981 r. wisiały one w szkołach: Zbiorczej Szkole Gminnej we Włodawie, Szkole Podstawowej nr 1 we Włodawie, Zbiorczej Szkole Gminnej w Urszulinie, Szkole Podstawowej w Wereszczynie, Zbiorczej Szkole Gminnej w Hańsku, Zbiorczej Szkole Gminnej w Sosnowicy, Zbiorczej Szkole Gminnej w Starym Brusie, Szkole Podstawowej w Holi, szkole filialnej w Wołoskowoli, Zbiorczej Szkole Gminnej w Wyrkach, Szkole Podstawowej w Kaplonosach, Szkole Podstawowej w Wytuczynie, Szkole Podstawowej w Woli Wereszczyńskiej, Szkole Podstawowej w Woli Uhruskiej.

W stosunkowo krótkim czasie krzyże zostały powieszono w szkołach na terenie Włodawy. W Szkole Podstawowej nr 1 pierwsze krzyże uczniowie zawieszili już w styczniu 1981 roku. Wielkim wsparciem dla nich były osoby: siostra Miriam Krasna CSL (Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Loretańskiej), ks. Roman Wiszniewski, wówczas wikariusz parafii włodawskiej (dziekan radzyński do lipca 2022 r.) i śp. ks. Stanisław Dadas, wikariusz (do lutego 2018 r. dziekan włodawski) i ówczesny dziekan włodawski, ks. Edward Domański. Po stronie uczniów stanęła część nauczycieli, inni podjęli walkę z krzyżami. Pierwszy krzyż został zawieszony w klasie VII A, której wychowawczynią była Róża Smolik (Szaranik). W szkole zawrzało. Dyrekcja wszczęła śledztwo. Odpowiedzią uczniów było powieszenie krzyża w kolejnej sali lekcyjnej. W archiwum parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego we Włodawie przechowywana jest *Księga pamiątkowa z 1981 roku* prowadzona przez uczniów tej szkoły. Można przyjąć, że wsparciem służyła siostra Miriam. W charakterze aneksu została ona opublikowana w monografii E. Wilkowskiego, *Solidarność w Chełmskiem w latach 1980-1989*, Chełm 2010, s. 726-742. Jest to niezwykle świadectwo uczniów, którzy w nierównej walce z dyrektorem szkoły i częścią nauczycieli upomnieli się o swoje prawa,

o swój system wartości. Ten zapis jest tym cenniejszy, że należy do bardzo rzadkich, wręcz unikatowych. Zachował się dzięki opiece parafii włodawskiej pw. Św. Ludwika, a następnie NSJ (przy ul. Chełmskiej). W dzisiejszym zrelatywizowanym świecie, czasie bezsensownego wciągania uczniów do protestów kwestionujących treści podstawowe, niezmiennie, kończące się profanacją świątyń, nabiera dodatkowego wymiaru.

W lutym 1981 r. we Włodawie emerytowana nauczycielka przyniosła księżom kilka połamanych krzyży. Na początku lat 60. znalazła Je wśród gruzu, podczas remontu szkoły. Skrupulatnie wówczas przeszukała zwały cegieł, tynków, by wyszukać fragmenty drewna z Nich. Pozbierała i przechowywała Je w swoim domu. Pod wpływem pojawiających się wydarzeń, postanowiła przekazać kapłanom. „Mając takie sprofanowane krzyże, dowód zbrodniczego systemu, zostało w kościele zaplanowane wielkie nabożeństwo wynagradzające”. Odbyło się w I niedzielę marca. Liturgii przewodniczył ks. S. Dadas. Kościół był „wypełniony. Wierni byli wyraźnie wzruszeni. To nabożeństwo jeszcze bardziej umocniło dzieci i młodzież. Dodało sił wielu nauczycielom i rodzicom. Krzyże, wyrzucone kiedyś ze szkoły, długi czas potem wisiały w kościele świętego Ludwika, po lewej stronie nad bocznym ołtarzem”. Bardzo starannie przygotowana została oprawa Liturgii ze wzruszającą modlitwą przebłagalną (treść tej modlitwy, E. Wilkowski, *Solidarność w Chełmskiem...* s. 71). W maju krzyże zostały zawieszane we wszystkich włodawskich szkołach. Wśród księży zrodził się pomysł, aby „zorganizować wspólne dziękczynienie” za powrót krzyży do szkół, za postawę młodzieży, rodziców, nauczycieli. Przyjęto również, aby podczas Mszy św. dziękczynnej poświęcić krzyże do powieszenia w każdej szkole „na głównym korytarzu, w widocznym miejscu”. Decyzja ta została uzgodniona z Podkomisją Nauczycielską do Spraw Kontaktów Wychowawczych z Duchowieństwem, powołaną w ramach Międzyszkolnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność Ziemi Włodawskiej (jedyną tego rodzaju w granicach Lubelszczyzny, prof. Fr. J. Fert, śp. Henryk Rudzki). Uroczystość dziękczynienia została przygotowana w dniu 25 maja, przy ołtarzu polowym, na placu przykościelnym. Komentarze, czytania, modlitwę wiernych przekazano uczniom i nauczycielom. Podczas Mszy św. sprawowanej w intencji „umocnienia wiary dla dzieci i młodzieży”, do mikrofonu podchodził przedstawiciel każdej szkoły i meldował o zawieszonych

krzyżach. Po Liturgii uczniowie z krzyżami przeszli do swoich szkół.



Okres przełomu. Chełm, kościół pw. Rozesłania Św. Apostołów. Ks. Bolesław Uszczuk odprawia Mszę św., podczas której poświęcił krzyże do Zespołu Szkół Zawodowych nr 4

Można przyjąć, że od jesieni 1980 r. do jesieni 1981 r. krzyże zawieszane zostały w większości szkół na terenie Lublina i Lubelszczyzny, pamiętając, że tylko w części we wszystkich salach lekcyjnych i na korytarzu. Pracownicy Kuratoriów Oświaty i Wychowania w Lublinie, w Chełmie i w Zamościu (piękny rozdział zapisała młodzież w Białej Podlaskiej, w Radzynie Podlaskim – południowe Podlasie) wraz z pracownikami Wydziałów do Spraw Wyznań Urzędów Wojewódzkich w tych ośrodkach, na polecenie Komitetów Wojewódzkich PZPR, podjęli bardzo wiele działań, by procesowi temu przeciwdziałać. Po stronie establishmentu „partyjnego” niemal w całości stanęli dyrektorzy szkół, niezależnie od poziomu kształcenia. Przeciwno zawieszaniu krzyży uaktywniły się szkolne Podstawowe Organizacje Partyjne PZPR, ogniwa Związku Nauczycielstwa Polskiego, jednoznacznie stając w obronie „polityki partii”, szkolne koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związku Harcerstwa Polskiego (Rada Zamojskiej Chorągwi ZHP jesienią 1981 r. na ręce I sekretarza KC PZPR skierowała apel poparcia „polityki partii”), Związku Młodzieży Socjalistycznej, Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Przykładem podjęcia restrykcji wobec uczniów,

którzy zawiesili krzyż (tylko w swojej sali lekcyjnej), stała się sytuacja w Centrum Kształcenia Ustawicznego Ekonomistów w Chełmie, trwająca od września 1981 r. do maja 1982 r. Uczniom grożono nawet rozwiązaniem klasy maturalnej i pozbawieniem ich prawa zdawania matury. Protokoły z posiedzeń rady pedagogicznej tej szkoły pozostają swoistym studium postaw nauczycieli bezkrytycznie afiliujących ideologię komunizmu.

Od 1982 r., pod presją władz „partyjnych”, krzyże systematycznie usuwane były ze ścian szkolnych. Wszędzie tam, gdzie była jednoznaczna postawa rodziców - pozostawały czy nawet wracały. Tak było w Szkole Podstawowej - jesienią 1982 r. - w Skrudkach (gm. Żyrzyn), we wrześniu 1982 r. w Szkole Podstawowej w Pliszczynie, w szkole w Kośminie, w kwietniu 1984 r. w Szkole Podstawowej nr 4 w Świdniku, we wrześniu 1985 r. w szkole w Wandzinie (gm. Lubartów). W 1985 r., na terenie województwa zamajskiego, na 522 szkoły krzyże wisiały jedynie w 71 szkołach podstawowych i 3 ponadpodsta-

wowych. Podobna sytuacja była na terenie województwa chełmskiego i lubelskiego. Najczęstszym pretekstem zdjęcia krzyży stawały się remonty szkolne. We wrześniu 1985 r. doszło do profanacji krzyża w Zbiorczej Szkole Gminnej w Biłgoraju. W kościele pw. WNMP przygotowane zostało nabożeństwo ekspiacyjne. W 1985 roku rodzice ponownie zawiesili krzyże w Szkole Podstawowej w Podhorcach (parafia Werbkowice), w 1987 roku w nowo oddanym do użytku budynku szkoły im. F. Dzierżyńskiego w Brusie Starym. Krzyże do wszystkich sal zostały poświęcone w kościele i procesyjnie przeniesione do szkoły. Interwencje *władz partyjnych* z Chełma okazały się nieskuteczne.

Przypadki powrotu krzyży w tych latach należały jednak do wyjątków. Dopiero okres przełomu (1989-1991) zaprzestał walki z krzyżami. Do szkół powróciły znaki chrześcijańskiej tożsamości, by - w niedługim czasie - stać się najpierw obiektem kontestacji, z czasem nawet wrogości, tym razem ze strony innych już formacji kulturowych i nurtów ideologicznych.

Budowa kapliczek w Marysinie w latach 1981-1983

Cezary Świerczyński

Od wieków w pejzaż polskich wsi, osad, miasteczek wpisane są kapliczki jako wyrazy ich tożsamości religijnej i kulturowej. Budowane były z różnego materiału. Często za budulec służyło drewno. Pod wpływem warunków pogodowych ulegało zmuśczeniu, spróchnieniu. W okresie zaborów, podobnie w dobie komunistycznej, władze nie pozwalały na dokonywanie remontów. Podjęcie prac bez ich zgody traktowały jako formę działalności nielegalnej. Za te czyny groziły sankcje i one rzeczywiście były wymierzane. Powstanie Solidarności doprowadziło do wyczuwalnej *odwilży* i w tym zakresie. W wielu miejscowościach wierni natychmiast tę sytuację wykorzystali. Stare, walące się krzyże, podobnie kapliczki przydrożne, remontowano lub wymieniano na nowe. Koło NSZZ Solidarności Wiejskiej (od 9 marca 1981 r. Rolników Indywidualnych Solidarność) w Marysinie k/Rejowca zostało założone jeszcze jesienią 1980 r., jako pierwsze na terenie tej gminy. W 1981 r. członkowie Związku postanowili przebudować, a w zasadzie pobudować z kamienia,

nową kapliczkę stojącą w centrum miejscowości, nieopodal budynku szkoły. Byli świadomi, że jeżeli zwrócą się do naczelnika gminy o pozwolenie, to je na pewno nie otrzymają. Krzysztof Korcz, mieszkaniec Marysina, w charakterze kierowcy pracował w Rejonie Dróg Publicznych w Chełmie. Przedsiębiorstwo zajmowało się remontami dróg, a zatem i rozbiórką ich fragmentów. Dysponowało kamieniem, który mógł posłużyć jako materiał budowlany. On to zobowiązał się, że dostarczy kostkę granitową na wymurowanie kapliczki. Prace murarskie wykonał Ryszard Konaszczyk, także mieszkaniec Marysina. U dołu kapliczki wmurowana została tablica pamiątkowa, wykonana w pracowni kamieniarskiej Jerzego Siczka w Chełmie, z napisem: „Maryjo spraw, żeby w Polsce zwyciężyła sprawiedliwość, wolność, pokój, miłość i Solidarność. Marysin, 12.05.1981, NSZZ Rolników Indywidualnych” (data rejestracji NSZZ RI Solidarność) Tablica nosi znaki pęknięć. I choć pojawiły się samoczynnie, rodzi natychmiast skojarzenia z próbą rozbicia jej jako znaku epoki. Kapliczka została zwieńczona metalowym krzyżem, wykonanym przez Wojciecha Sobańskiego, mieszkańca Marysina.



Kapliczka przydrożna w Marysinie, 1982

W stanie wojennym w 1982 r., osoby zaangażowane przy budowie kapliczki w 1981 r., podjęły decyzję, że przebudują kolejną, stojącą na końcu wsi, od strony Ludwinowa. O kostkę granitową ponownie zatroszczył się K. Korcz, a prace murarskie wykonał R. Konaszczuk, krzyż wykuł W. Sobański. Tym razem, spośród inicjatorów, również nikt nie zwracał się do władz o pozwolenie, tym bardziej że obowiązywały drastyczne rygory. Naczelnik gminy przekazywał pretensje, ale kto miał się nimi przejmować? Z Chełma przyjechali funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, sfotografowali. Władze nie zdecydowały się na polecenie rozbiórki kapliczki. Osoby zaangażowane w tym dziele na tyle

ośmieliły się, że w 1983 r. pobudowały trzecią kapliczkę w Marysinie, usytuowaną od strony Adamowa (drogi Krasnystaw-Chełm). Kostkę granitową tym razem „załatwiono” w Świdniku. Pozostałe prace wykonały te same osoby. W ten sposób stare, zmurzałe, drewniane, skromne kapliczki przydrożne zostały „wymienione” na nowe, murowane, z trwałego materiału. Wszystkim nadano charakter maryjny, z wyodrębnieniem miejsc na wstawienie figurek Matki Bożej. W swojej konstrukcji są podobne, wykonane zostały wedle jednej wizji. Nieco inne rozwiązanie nadano górnej części kapliczki z 1983 r. Od tamtego okresu ogrodzone są metalowymi płotkami. Pozostają znakiem wyborów tamtego czasu.

Przy budowie kapliczek zaangażowane były osoby, członkowie miejscowego koła NSZZ RI Solidarność. Dla potomnych należy wymienić je z nazwiska: Władysława Baran, Stanisław Baran, Cezary Świerczyński, Leszek Gebert, Janina Sodowska, Eugenia Grzywna, Teresa Grzywna, Kazimiera Piekaruś, Roman Ostasiewicz, Urszula Grosiak, Władysław Grosiak, Waław Podkański, Kazimierz Korcz, Mieczysław Korcz, Celina Woźniak, Witold Woźniak. Pamiętać należy o wykonawcy robót murarskich i wykuciu trzech krzyży metalowych. Dotąd w literaturze historycznej nie ma informacji o okolicznościach pobudowania tychże kapliczek. W publikacji *Rejowiec. Miasto Mikołaja Reja* (2018), zaznaczono jedynie: *W czasie, kiedy w Polsce wprowadzono stan wojenny, mieszkańcy wsi Marysin, na znak protestu, zamienili figury drewniane na murowane kapliczki z tablicą pamiątkową.* Jest to niepełna informacja. Potrzeba przedłożenia niniejszego świadectwa (relacji) staje się zatem oczywista.

Krzyże, figury i kapliczki przydrożne na terenie gminy Białopole

Bogusław Skwarek

Do najstarszych form figur przydrożnych należą drewniane, wysokie krzyże ustawiane na skrzyżowaniach dróg. Dopóki całkowicie nie zmurzały, wielokrotnie je na nowo zakopywano, aż stawały się coraz niższe.

Krzyże, kapliczki i figury przydrożne niewątpliwie mają swoją wartość artystyczną i historyczną. Na terenie gminy Białopole są one znakiem tożsamości mieszkańców z wyzna-

waną od wieków wiarą oraz świadectwem pobożności i religijności kolejnych pokoleń. Trwają od wieków w miejscach, gdzie zostały ustawione. Często są to zabytkowe obiekty o interesującej historii, które wymagają opieki po to, aby w dalszym ciągu służyły kolejnym pokoleniom, przypominając jednocześnie o polskości, zachowując wartości środowiska kulturalnego, przyrodniczego oraz uwzględniając potrzeby przyszłych pokoleń, niosły niezmiennie od wieków treści, mimo zmieniających się form przekazu.

Większość krzyży na tych terenach wzniesiono na nowo po II wojnie światowej. Każdego

roku czas odciska swoje piętno na tych obiektach wpisanych w dzieje i krajobraz gminy Białopole. Aby nie zniknęły całkowicie z krajobrazu i ze świadomości obecnego pokolenia, konieczne są działania na rzecz ochrony tego rodzaju pomników. Z pewnością są one kosztowne, dlatego istotną sprawą jest pozyskanie środków na ten cel. Takie właśnie środki udało się pozyskać przez gminę Białopole. Z inicjatywy społeczności lokalnych, Rad Parafialnych parafii Buśno i Białopole oraz Rady Gminy Białopole zatroszczono się o odnowienie praktycznie wszystkich przydrożnych krzyży. Zakres tych prac był uzależniony od stanu obiektów. Często sprowadzały się one do oczyszczenia i malowania lub impregnowania bądź stawiania nowych krzyży w miejsce zniszczonych, a także wykonania ogrodzeń. Przykładem takiej społecznej troski jest ustawienie nowych krzyży w miejscowościach Horeszkowice, Raciborowice, Buśno. Odnowiono też krzyże w Strzelcach Kolonii, Białopolu, Teremcu. Z inicjatywą wychodzili sami mieszkańcy, ofiarowując na ten cel swoje pieniądze, czas i pracę.



Kapliczka w Kicinie, fot. B. Skwarek

Nowy drewniany krzyż w miejscowości Horeszkowice stanął w 2006 r. obok Domu Ludowego w miejscu, gdzie około 1934 roku pewna rodzina postawiła krzyż jako warunek wypełnienia obietnicy. Drewno i materiały na postawienie nowego krzyża pozyskali mieszkańcy. Ci sami mieszkańcy w 2019 r. z własnych składek pieniężnych odnowili krzyż i zamontowali ochronny płotek.

Przechodząc obok krzyży lub kapliczek czy figur, warto pomyśleć o ich przeszłości historycznej. Powszechny zwyczaj stawiania znaków wiary nie podobał się zaborcy rosyjskiemu i dlatego wprowadzono zakaz stawiania nowych krzyży i naprawiania starych. Zakaz ten nie był jednak respektowany. Krzyże i figury stawiano

w nocy lub w czasie złych warunków atmosferycznych w miejscach, które należało upamiętnić.

Przy szosie z Chełma do Hrubieszowa, za miejscowością Raciborowice, po prawej stronie stała stara sosna, a na niej przybity gwoździami metalowy krzyż. Poniżej mały ołtarzyk i zawsze świeże kwiaty. W tym miejscu w nocy z 21 na 22 marca 1893 r. na wyciętym wgłębieniu w pniu sosny „nieznany sprawca” umieścił obraz Jezusa Zmartwychwstałego z napisem: „Hic vincit, hic consolatur, hic regnat, hic imperat”, (On zwycięża, On pociesza, On króluje, On włada - red.), a u góry przybił gwoździami metalowy krzyż. Proboszcz prawosławny z Buśna poinformował o tym fakcie Chełmsko-Warszawski Konsystorz Prawosławny, sugerując, że sprawcą tego czynu najprawdopodobniej jest oporny unita. Na tę okoliczność wszczęte zostało śledztwo. Wytworzone wówczas dokumenty są przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie (Zespół Chełmsko-Warszawskiego Konsystorza Prawosławnego, Rep. 7, 1893, nr 698). W przekazach ustnych są też i inne wersje wyjaśniające to wydarzenie. W opowieściach mieszkańców podkreśla się, że przez długi czas kora drzewa w miejscu wycięcia nie zrosła się. Do dnia dzisiejszego miejsce to jest pielęgnowane.

Gdy uschła sosna, jej górną część ścięto. Niższa część drzewa posłużyła do przygotowania swego rodzaju kapliczki z pozostałym charakterystycznym wgłębieniem, gdzie znajduje się metalowy krzyż - świadek pobytu unitów na tych terenach. W ten sposób zatrzymano miniony krajobraz i przekazano pokoleniom jako unikalne dziedzictwo zanim byłoby za późno. Wszystko to dzięki inicjatywie mieszkańców Raciborowic Kolonii z pomocą Gminy Białopole.

Na obszarze gminy Białopole znajdują się trzy drewniane kapliczki pochodzące z XIX w. oraz murowane z lat 1921-45. Te XIX-wieczne usytuowane są we wsiach Buśno, Busieniec i Raciborowice. Wzniesione zostały w celu ochrony i lepszej ekspozycji znajdujących się tam rzeźb. Rzeźbiarze nie odtwarzali majestatycznych rzeźb kościelnych, ale mieli upodobania do świętych, którzy swoją świętość uzyskali dzięki trudom życia i ascezie. Istniała grupa świątkarzy wędrownych, którzy zajmowali się wyłącznie wykonywaniem rzeźb do kapliczek.

Do najpopularniejszych świętych przedstawianych w formie figur, oprócz Matki Bożej, należał św. Jan Nepomucen. Był orędownikiem strzegącym zasiewów i gospodarstw domowych przed powodzią. Dlatego Jego figury stawiano w pobliżu rzek i strumieni. W Raciborowicach stoi XIX-wieczna drewniana kapliczka o

konstrukcji słupowo-ramowej, oszalowana, czworoboczna z dwuspadowym dachem podbitym gontem, zwieńczona cebulastymi wieżyczkami. Od frontu dach wsparty jest na dwu słupach. Wewnątrz barokowy ołtarzyk z XIX w. z obrazem Zwiastowania (również XIX w.) oraz rzeźby ludowe z XIX w. dłuta Józefa Zagórskiego przedstawiające Matkę Bożą, Dzieciątko Jezus z globem ziemskim w lewym ręku i wspomnianego już św. Jana Nepomucena. Rzeźba św. Jana Nepomucena o wysokości około 1 m oraz rzeźbiony krucyfiks o charakterze ludowo-barokowym znajdowała się w podobnej kapliczce w Buśnie, za cmentarzem parafialnym. Na odwrotnej stronie krucyfiksu widniał podpis rzeźbiarza Jana Zagórskiego i data 1848. Podobna kapliczka znajduje się we wsi Busieniec. Niegdyś w kapliczce znajdowała się rzeźba Chrystusa Fraso-bliwego.

Jan Zagórski mieszkał w Putnowicach Górnych, a w pewnym okresie we wsi Busieniec. Wiadomo, że przybył na te tereny jako ukrywający się uczestnik powstania listopadowego. W czasie likwidowania parafii unickiej w Buśnie zbiegł do zaboru austriackiego. W okresie świąt Bożego Narodzenia Jan Zagórski chodził z szopką z wyrzeźbionymi przez siebie figurami. Jego rzeźby znajdowały się we wsi Buśno, Busieniec i Raciborowice. Można je również spotkać w niektórych miejscowościach poza granicami gminy Białopole. Obecnie oryginalne rzeźby Jana Zagórskiego znajdują się w Muzeum Archidiecezjalnym w Lublinie. W kapliczkach, w miejscu oryginalnych rzeźb, eksponowane są obrazy oraz współczesne rzeźby o charakterze twórczości ludowej, które umieściła okoliczna ludność. Są one sukcesywnie odnawiane.

W Białopolu znajduje się figura Matki Bożej z Dzieciątkiem usytuowana w centrum przy szosie Chełm-Hrubieszów obok Ośrodka Zdrowia. Przed 1918 roku figura taka znajdowała się w pobliżu domowej kaplicy Kicińskich. Została przeniesiona na obecne miejsce po 1918 roku. W 1946 r. figurę zniszczono. Strzelał do niej z pistoletu funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej z posterunku w Białopolu. W niedługim czasie ów milicjant zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach. Mieszkańcy w miejsce zniszczonej figury umieścili nową. Resztki pierwotnej figury zostały niedawno odnalezione przez jednego z mieszkańców Białopola w trakcie prac polowych. Figura ustawiona jest na murowanym postumencie. Postument jest zawsze odnawiany świeżą białą farbą.

Pojawiają się też nowe krzyże. W setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości z inicjatywy mieszkańca Strzelec Józefa Ciszewskiego postawiono krzyż metalowy tuż obok szkoły. Grunt przekazał Tadeusz Dębiak. Krzyż został wykonany przez kowala ze Strachosławia – Marcina Cimka. Nosi on znamiona ludowego kowalstwa artystycznego. Krzyż ten przypomina również o postawie narodowej.

Na krzyżu widnieje napis: *W 100 rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę 1918-2018. Mieszkańcy wsi Strzelce 18.08.2019 r.*

Ze środków własnych gminy Białopole, ale i z pozyskanych ze źródeł zewnętrznych odnowiono także kapliczki w miejscowości Zabudnowo i Kicin. To tylko wybrane przykłady inicjatywy mieszkańców, dwóch parafii i Rady Gminy Białopole, zmierzające do zachowania oblicza jakże ważnego symbolu w życiu chrześcijanina dla przyszłych pokoleń.

Kawałek chleba

Kawałek chleba
i ryby część mała
podana uczniom
a potem tłumom

mały znak krzyża
kreślony pod niebem
początek i koniec
każdego cudu

zdumienie ludu

i kosze ułomków
bo przecież zmarnować
nic się nie miało

gdy odpoczęli
szukali Króla
odszedł
bo nie chciał
władzy tak tanio

S. Maria Barbara Handerska CSSH

Karmelitański wątek na wystawie w Muzeum Narodowym w Kielcach

O. Szczepan Tadeusz Praškiewicz OCD

Od 26 kwietnia br. w Muzeum Narodowym w Kielcach, z siedzibą w Dawnym Pałacu Biskupów Krakowskich, trwa wystawa zatytułowana „Kobieta w czasach Wazów”. Założenia wystawy koncentrują się wokół



O. dr Piotr Nyk OCD na otwarciu wystawy.
Ze zbiorów o. Szczepana T. Praškiewicza OCD

wyjątkowych postaci kobiecych i roli, jaką odgrywały od schyłku XVI wieku do drugiej połowy XVII stulecia. Ramy czasowe wystawy

(1587-1668) wyznaczają panowanie królów polskich z dynastii Wazów. Na wystawie zaprezentowane są wizerunki malarskie i graficzne kobiet epoki Wazów, a także medale, dokumenty, starodruki i dzieła rzemiosła artystycznego. Wśród bohaterki wystawy znalazły się nie tylko żony monarchów (Anna, Konstancja i Cecylia Renata Habsburżanki oraz Ludwika Maria Gonzaga de Nevers) i niewiasty należące do rodziny królewskiej, wpływowe magnatki kobiety niepospolite, niejednokrotnie wyprzedzające swoją epokę jak Magdalena Mortęska – ksieni klasztoru benedyktynek w Chełmnie, mistyczka, kandydatka do chwały ołtarzy oraz Katarzyna z Kretkowskich Ligęzina, fundatorka klasztoru karmelitanek bosych w Lublinie, znana pod imieniem zakonnym Teresa od Jezusa i Maryi (1592-1654). Wystawa będzie trwała do 2 października 2022 r.

Na otwarciu wystawy został zaproszony o. dr Piotr Nyk OCD, przeor klasztoru karmelitów bosych w Lublinie, w którym – jako byłym klasztorze mniszek – znajduje się udostępniony na wystawę obraz wspomnianej Katarzyny z Kretkowskich Ligęziny - Teresy od Jezusa i Maryi. Zauważmy, że obraz został odnowiony sumptem organizatorów wystawy i po jej zakończeniu powróci do klasztoru lubelskiego.

Katarzyna, w Karmelu Teresa, ur. w 1591 r., była córką Łukasza Kretkowskiego i Barbary z Drzewickich. Jako wdowa po śmierci męża Ligęzy w 1624 r. wstąpiła do Karmelu. Odznaczała się świętością życia, była założycielką i długoletnią przeoryszą klasztoru lubelskiego, pełniąc tę posługę do śmierci 12 czerwca 1654 r.

Dziedzictwo Prymasa Tysiąclecia w pracy szkoły

**Barbara Anchimowicz
Beata Stachowska**

W dniach 11-12 maja 2022 r. w Szkole Podstawowej nr 4 z oddziałami integracyjnymi im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Chełmie odbyły się uroczystości związane z 30. rocznicą nadania jej imienia

Wielkiego Polaka. Z okazji Jubileuszu został wydany pamiątkowy album *Na ścieżkach życia z Kardynałem Stefanem Wyszyńskim*, który zawiera najważniejsze wydarzenia od 1992 roku aż do chwili obecnej. Zdjęcia upamiętniają Msze Św., począwszy od celebrowanej w dniu nadania szkole imienia, po kolejne sprawowane z okazji okrągłych rocznic. Fotorelacje dotyczą wielu przedsięwzięć na przełomie minionych lat, m.in.

sympozjów, konferencji organizowanych przez naszą placówkę, wyjazdów na Ogólnopolskie Złoty Szkół Prymasowskich, a także współpracy środowisk szkolnych należących do Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Liczne zdjęcia są dowodem zaangażowania naszych wychowanków w niesienie bezinteresownej pomocy. Ucząc uczniów wrażliwości i szacunku do każdego człowieka, szczególnie potrzebującego, organizujemy akcje charytatywne. Od kilku lat wspieramy Ośrodek Jeevodaya w Indiach. Zdjęcia w albumie upamiętniają działania dydaktyczno-wychowawcze szkoły przed beatyfikacją patrona oraz naszą obecność w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie 12 września 2021 r.



Mszy św. odprawionej w intencji szkoły przewodniczył ks. bp. Adam Bab. Ze zbiorów B. Anchimowicz

11 maja 2022 r. w szkole odbyły się warsztaty dla uczniów klas I-III i IV-VIII prowadzone przez p. Iwonę Czarciańską z Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, która jest świadkiem życia błogosławionego Kardynała Wyszyńskiego. Podczas spotkania z grupą młodszych uczniów podkreślała konieczność jak najlepszego wypełniania swoich obowiązków jako ucznia, dziecka, kolegi. Zachęcała do rzetelnej nauki, okazywania szacunku każdemu człowiekowi oraz wskazywała na ogromną rolę modlitwy. Z grupą starszych uczniów podzieliła się swoim świadectwem spotkania z Kardynałem Wyszyńskim. Pani Iwona Czarciańska wspominała rozmowy ze studentami, podczas których Stefan Wyszyński wspierał młodych ludzi w realizacji swoich pasji. Opowiadała, jak troszczył się o tych, którzy borykali się z brakiem pieniędzy, kupując ich własnoręcznie wykonane dzieła – namalowane obrazy, napisane wiersze czy inne utwory. Przypominała, że Stefan Wyszyński podnosił się z krzesła przy każdym wejściu kobiety do pokoju, w którym przebywał, okazując w ten sposób szacunek. Podkreślała, że

zawsze odpowiadał na otrzymane listy, a rozwiązywanie trudnych spraw rozpoczynał od modlitwy, w której powierzał Matce Bożej wszystkie problemy i trudności.

Do Jubileuszu 30-lecia społeczność szkoły przygotowywała się w okresie, w którym Kard. S. Wyszyński został ogłoszony błogosławionym. Ten czas jest to dla nas szczególnie cenny, gdyż uczniowie mogli uczestniczyć w tym procesie, poznając wyjątkowość i szlachetność swojego patrona.

12 maja 2022 r. o godz. 9.00 odbyła się część oficjalna obchodów jubileuszowych z udziałem władz lokalnych i kościelnych, pocztów sztandarowych, zaproszonych gości, rodziców, emerytowanych nauczycieli i pracowników szkoły. Podczas uroczystości została odsłonięta stała ekspozycja „ABC Społecznej Krucjaty Miłości”, której poświęcenia dokonał obecny na uroczystości ks. Infułat Kazimierz Bownik. Ze wzruszeniem wspominał wydarzenia sprzed 30 lat, w których sam uczestniczył. Zwrócił uwagę, że wybór osoby tak bardzo zasłużonej dla Kościoła i Polski zobowiązuje, a kształcenie młodych ludzi w duchu wartości zawartych w Społecznej Krucjacie Miłości nie jest łatwe, ale na pewno szlachetne. Ujęty w 10 zwięzłych punktach program bywa nazywany prymasowskim dekalogiem bycia dobrym człowiekiem w relacjach międzyludzkich.

Laureatom Ogólnopolskiego Konkursu Artystycznego „Będziesz miłował – na ścieżkach życia z Kardynałem Stefanem Wyszyńskim” wręczone zostały nagrody. Jego celem było upowszechnienie wiedzy o osobie, życiu i działalności Stefana Kard. Wyszyńskiego, kształtowanie postaw i promowanie wartości, którym był wierny Prymas Tysiąclecia, rozbudzanie uzdolnień, kreatywności i aktywności artystycznej. Autorzy 80 prac z 28 szkół w Polsce zinterpretowali treść Społecznej Krucjaty Miłości w formie literackiej, plastycznej lub multimedialnej. Komisje konkursowe oceniały je w dwóch kategoriach wiekowych: klasy I-III oraz IV-VIII.

Dyrektor szkoły Barbara Anchimowicz, w swoim wystąpieniu odwoływała się do nauczania Stefana Kard. Wyszyńskiego, którego treści są ponadczasowe, trafiają zarówno do młodego, jak i starszego odbiorcy. Podkreślała, że codzienna praca, zgodnie ze wskazaniem patrona, pozwala na kształtowanie u uczniów postawy życzliwości wobec innych ludzi. Podejmowane przez nauczycieli działania uczą dzieci kochać, szanować innych, żyć kulturą i tradycjami narodu polskiego.

Prymas był człowiekiem modlitwy, czerpał siłę z Eucharystii, dlatego idąc jego śladami, najważniejszą częścią szkolnej uroczystości była dziękczynna Msza Św. za 30 lat patronatu błogosławionego S. Wyszyńskiego. W koncelebrze sprawowanej w kościele pw. Św. Ducha, której przewodniczył ks. bp Adam Bab, uczestniczyli: ks. Infułat Kazimierz Bownik i ks. Andrzej Jacenty Pyter. Oprawę liturgiczną Mszy Św. przygotowali uczniowie, rodzice i nauczyciele. Śpiew animowała schola „Śpiewające Duszki” złożona z uczniów naszej szkoły. Na Mszy Św. zaznaczyły swoją obecność szkolne drużyny harcerskie oraz poczty sztandarowe szkół noszących imię Stefana Kard. Wyszyńskiego z Kraśniczyna i Nabroża Kolonii. Cenne słowa do nauczycieli i uczniów skierował ks. bp Adam Bab. Zaznaczył, że w dzisiejszym świecie nie można tworzyć neutralnej światopoglądowo szkoły, gdyż takie nie istnieją. Podkreślił, że „ABC Społecznej Krucjaty Miłości” S. Wyszyńskiego pozwala na kształcenie szlachetnych i wrażliwych ludzi. Przykazania prymasowskie mogą się znaleźć w każdej szkole, gdyż pomagają odkrywać sens życia ludzkiego i pomnażać dobro. Niosą wymagającą chrześcijańską wizję człowieka, ale jakże potrzebną i ważną w dzisiejszym świecie. Sam Kard. Wyszyński był przykładem realizowania tych wartości w życiu. Ks. Biskup zwrócił również uwagę, że Prymas był zaangażowany zarówno w sprawy Kościoła, jak i Ojczyzny, dlatego trzeba dążyć do takiej syntezy w procesie wychowawczym. Stwierdził, że jeśli absolwenci szkoły zostali ukształtowani w duchu Krucjaty Miłości, to wezmą odpowiedzialność za swoją rodzinę, Ojczyznę, Kościół i nie musimy bać się

o przyszłość narodu. Biskup docenił umieszczenie w szkole stałej ekspozycji „ABC Społecznej Krucjaty Miłości”, podkreślając, że jej hasła mogą być realizowane wtedy, gdy otworzymy się na Boga i będziemy czerpać ze świętości błogosławionego S. Wyszyńskiego. Na koniec homilii biskup serdecznie podziękował nauczycielom za realizację programu opartego na „ABC Społecznej Krucjaty Miłości” i życzył, aby dobro Prymasa Tysiąclecia napełniało serca i krążyło w naszym krwioobiegu, przynosząc owoce dla Kościoła i Ojczyzny. Po Mszy św. ks. Biskup i ks. A. J. Pyter odwiedzili szkołę i obejrzeni nowo otwartą szkolną wystawę poświęconą życiu S. Kard. Wyszyńskiego. Spotkali się z uczniami i nauczycielami. Ks. Biskup dokonał wpisu w pamiątkowej księdze, założonej na okoliczność Jubileuszu szkoły.

Ostatnią częścią Jubileuszu była Majówka z Patronem. Dla uczniów przygotowano wiele atrakcji, między innymi pokazy Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej, harcerskie śpiewy, dmuchańce, loterię. Dużym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja koszulek obrazujących zapisy zawarte w „ABC Społecznej Krucjaty Miłości”. Ten niecodzienny pokaz mody przygotowali ich autorzy – uczniowie naszej szkoły.

Był to niezapomniany czas dla nauczycieli i uczniów SP nr 4 w Chełmie. Patronat błogosławionego Stefana Kard. Wyszyńskiego motywuje nas do budowania przyszłości szkolnej i narodowej opartej na Krucjacie Miłości. Przesłanie dla wszystkich, małych i dużych uczestników Jubileuszu zawarte jest w słowach patrona: „Jeśli cokolwiek warto na świecie czynić, to tylko jedno – miłować”.

Rok Kraszewskiego w Muzeum w Romanowie

Dorota Uryniuk

W 2022 roku przypada dwieście dziesiąta rocznica urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz sześćdziesiąta rocznica powstania Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie. Rada Powiatu w Białej Podlaskiej postanowiła upamiętnić te rocznice, ustanawiając Rok 2022 Rokiem Józefa Ignacego Kraszewskiego w Powiecie Białskim.

Józef Ignacy Kraszewski był jednym z najwybitniejszych polskich twórców, który na trwałe wpisał się w dzieje literatury polskiej i europejskiej, a tym samym w historię naszego kontynentu. Obok niezaprzeczalnych zasług na polu literatury, dał się poznać jako historyk, archeolog, krytyk literacki i muzyczny oraz tłumacz. Nieobca mu była sztuka, pozostawił bowiem cenne rysunki i obrazy prezentujące rodzimy pejzaż, przez romantyków uznany za jeden z najważniejszych elementów kształtujących po-

czucie narodowości. Kraszewski był również aktywnym dziennikarzem i redaktorem wielu pism i periodyków, redagował je z niezwykłym temperamentem i rozmachem. Miał wpływ na charakter i zmiany zachodzące w prasie, i postrzegany jest dziś jako pierwszy jej teoretyk. Doskonale znał mechanizmy funkcjonowania dziennikarstwa i rozumiał ogromną rangę i rolę prasy w społeczeństwie. Jako wpływowy działacz społeczny i polityczny, wykorzystywał swoją pozycję do walki o wolność i niepodległość ojczyzny. Wychowany u dziadków w podlaskim Romanowie, nigdy nie zapomniał o swoich korzeniach, często wracając w swoich dziełach do stron rodzinnych, do swojej „małej ojczyzny”.



Muzeum w Romanowie, włączając się w obchody Roku Kraszewskiego, przygotowało bogatą ofertę kulturalną, artystyczną i edukacyjną.

Ekspozycja stała Muzeum, prezentująca życie i twórczość autora *Starej baśni*, jest uzupełniana wystawami czasowymi. W Roku Kraszewskiego zaplanowano trzy wystawy tematyczne. Dwie pierwsze już pojawiły się w murach muzeum. Pierwsza z nich *Piękno zwyczajności – malarstwo polskie XIX i XX wieku* to prace uczniów Społecznego Liceum Ogólnokształcącego nr 99 STO na Bemowie w Warszawie. Obrazy pochodzą z kolekcji kopii dzieł wielkich mistrzów i na co dzień są prezentowane w Szkolnej Galerii Sztuki. Tematem wiodącym w malarstwie prezentowanego okresu było pokazanie zwyczajnego życia na wsi, chłopów oraz szlachty. Są więc kopie dzieł Józefa Chełmońskiego, Stanisława Witkiewicza, Alfreda Wierusza-Kowalskiego, Leona Wyczółkowskiego i innych.

Druga wystawa pojawiła się podczas dorocznego wydarzenia *Noc Muzeów*, akcji w którą romanowska placówka włącza się od wielu lat.

Wystawa *Jak gałęzie z drzewa swego, z niego początek swój bierzem* przypominała 60 lat istnienia muzeum. Zdjęcia, w tym z otwarcia muzeum, pocztówki, zaproszenia, druki ulotne, księgi pamiątkowe, prace magisterskie, portrety wszystkich dyrektorów placówki, odtworzone miejsce pracy muzealnika z połowy XX wieku w kontraście do współczesnego, to tylko najważniejsze eksponaty. Dwie z prezentowanych pamiątkowych fotografii ożyły, bowiem swoją obecnością uroczystość zaszczyliły Panie: Maria Moronowicz-Panek i Anna Czobodzińska-Przybyłowska, były panie dyrektor romanowskiego muzeum. Wśród gości znaleźli się dyrektorzy gminnych ośrodków kultury, dyrektorzy szkół, byli pracownicy muzeum. Wspomnieniom nie było więc końca.

Wernisaż trzeciej wystawy odbędzie się podczas głównych uroczystości jubileuszowych, w lipcu, w dniu urodzin pisarza. Tym razem pokażemy dokonania pisarza na polu publicystyki: *Józef Ignacy Kraszewski – dziennikarz, redaktor, wydawca, drukarz*. Wykład wprowadzający wygłosi dr Paweł Zięba. Uroczystość uzupełni koncert muzyczny i dworski poczęstunek, na którym pojawi się oczywiście tort jubileuszowy. Obchody odbędą się przy udziale władz samorządowych, Rady Muzeum, przedstawicieli rodziny Państwa Rościszewskich, szerokiego grona przyjaciół muzeum oraz mieszkańców Romanowa, którzy do tego grona się zaliczają.

Ale nie samymi wystawami żyje muzeum. Jako przedłużenie lipcowego świętowania planujemy event historyczny *Cet czy lichy*, tematyką nawiązujący do powieści historycznej Kraszewskiego z czasów Jana III Sobieskiego pod tym samym tytułem. Historyczna grupa rekonstrukcyjna *Pospolite Ruszenie Królestwa Polskiego* zaprezentuje typowe dla XVII wieku obyczaje, stroje i uzbrojenie. Na wydarzenie złożą się: przedstawienie oparte na motywach powieści; obóz plenerowy szlachty polskiej prezentujący namioty husarii, szlachty i hajduków. Zwiedzający będą mieli więc możliwość zapoznania się z życiem obozowym, poznania uzbrojenia i strojów nawiązujących do epoki. Odbędzie się również pokaz szermierki historycznej. Event zostanie zrealizowany w ramach programu Samorządu Województwa Lubelskiego *Warto być Polakiem*. Posiadający cechy edukacji nieformalnej pokaz, przybliżając ideę rycerskości, przypomni chlubne karty polskiej historii. Inscenizacja na podstawie powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego podkreśli również jego rolę jako autora powieści historycznych (w XIX wieku służyły one często

jako podręczniki historii) i nauczyciela naszych dziejów narodowych. Będzie to z pewnością żywa lekcja historii i argument, że muzeum nie musi być nudne, a historii można uczyć się w sposób przyjemny i inspirujący.

Cet czy lichy to nie jedyne wydarzenie artystyczno-edukacyjne zaplanowane w Roku Kraszewskiego. Zaczęliśmy rok mocnym akcentem, prezentując nowo nabyty portret pisarza z 1884 r. pędzla Mikołaja Dawidowicza, polskiego malarza i portrecisty. Uroczystość *Kraszewski niejedną ma twarz* zgromadziła zwolenników malarstwa i muzyki, bo, zgodnie z romanowską tradycją, podczas uroczystości odbył się również koncert muzyczny *Obrazy*, a jakże, *dźwiękami malowane* w wykonaniu Magdaleny Rzechowskiej - skrzypce i Macieja Nermera - wiolonczela.

Jak co roku, muzeum zaprosiło do wspólnego kolędowania. Echo Podlasia, Oliwia Spychel oraz Litevka Quartet – to były romanowskie propozycje interpretacji kolęd i pastorałek, i spotkały się z serdecznym przyjęciem zgromadzonej publiczności. Jak na dworską tradycję przystało, nie obyło się bez makowca i kompotu z suszonych owoców. A skoro o tradycjach dworskich piszemy, kolejnym cyklicznym wydarzeniem było spotkanie *Tradycje dworów szlacheckich – Romanów Kraszewskich, ich sąsiadów i gości*. Tematem spotkania w roku jubileuszowym były dwory, dworki i pałace sąsiadów bliższych i dalszych. Zaproszeni goście, właściciele lub zarządzający założeniami dworsko-parkowymi opowiedzieli o historii tych obiektów oraz o swoich doświadczeniach związanych z restauracją i przywracaniem dawnej świetności.

W najkrótszą noc roku, u nas 26 czerwca, w *Baśniową Noc Świętojańską* zabierze nas *Grupa Teatralna Gokter* działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury w Milanowie. W programie wieczoru również etiuda oparta na motywach *Kwiatu paproci*, a chętni spróbują swego szczęścia i poszukają kwitnącej paproci w naszym parku. Na koniec Teatr ognia *Antidotum* ze spektaklem nawiązującym do Nocy Kupały.

Muzeum Kraszewskiego włącza się również w obchody Europejskich Dni Dziedzictwa. 30. jubileuszowa edycja wydarzenia odbędzie się pod hasłem *Połączeni Dziedzictwem*. U nas łączy oczywiście Kraszewski – jako dziennikarz, redaktor, wydawca i drukarz – jest to bowiem temat sesji naukowej zaplanowanej na wrzesień br. Zarówno wystawa jubileuszowa, jak i sesja naukowa pokażą mniej znane oblicze Kraszewskiego.

Oferta edukacyjna zawiera konkursy tematyczne. W marcu odbył się finał XLI Konkursu

Czytelniczego *Józef Ignacy Kraszewski – jego życie i dzieło*. W październiku odbędzie się finał XXXVIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Józefa Ignacego Kraszewskiego organizowanego przez Białskie Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego. Muzeum gości każdego roku laureatów konkursu, którego celem jest upowszechnianie twórczości literackiej, a także wiedzy na temat życia i twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego. Muzeum ufunduje nagrodę specjalną za pracę związaną z życiem i twórczością pisarza.

Dla amatorów sztuki epistolarnej proponujemy konkurs organizowany we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Białej Podlaskiej: *Ludzie listy piszą...* I my zachęcamy do nadsyłania listów adresowanych do postaci z dzieł Kraszewskiego lub do samego Mistrza. Podsumowaniem konkursu będzie spotkanie w naszym dworze i wspólne czytanie.

Dla dzieci i młodzieży – konkurs plastyczny i recytatorski, dla wszystkich chętnych - *Kartka dla Józefa*. Ten ostatni, który polegał na przesłaniu życzeń do pisarza w formie elektronicznej, spotkał się z dużym zainteresowaniem. Autorzy prac przybyli na *Imieniny u Józefa* i wspólnie życzyli Mu wciąż rosnącej poczytności.

Nie zapomnieliśmy o seniorach. To z myślą o nich przygotowaliśmy wyjątkowe zwiedzanie eskpozycji stałej Muzeum. Jak przystało na maj, tradycyjnie nazywany miesiącem zakochanych, nasza oferta nosiła tytuł: *Damy serca, z sercem i bez serca, czyli rzecz o Kraszewskim zakochanym*. Kobiety odegrały niezwykłą rolę w życiu pisarza, bowiem poczytność swoich dzieł zawdzięczał Kraszewski, przede wszystkim, paniom. To one, często z wypiekami na twarzach, czekały na kolejne odcinki jego romansów ukazujących się w gazetach. Co łączyło Kraszewskiego z Marią Hrabinią Kellerową oraz dlaczego pisarz zadeedykował *Starą baśń* Jadwini Kuleszance? Opowiadaliśmy o Maryni, która była kapryśna i lubiła się stroić oraz kim była tytułowa *dama bez serca*. A kto pozostał z pisarzem aż do końca, do uwięzienia w Twierdzy Magdeburskiej i śmierci w Genewie? O trudnym małżeństwie, flirtach, romansach i innych przygodach Józefa Ignacego Kraszewskiego tylko w maju w romanowskim muzeum.

W obchody Roku Kraszewskiego włączyły się biblioteki, ośrodki kultury, organizacje pozarządowe oraz szkoły, a nawet strażacy ochotnicy. A pod koniec roku spotkamy się wszyscy w romanowskim muzeum, aby podsumować całoroczną pracę, bo *we wspólnocie siła*. Zapraszamy do Romanowa.

Aspekty zdrowotne żywności gerodietetycznej (cz. II).

Żywność gerodietetyczna

Jan Fiedurek

Gerodietetyczne właściwości żywności funkcjonalnej, uwarunkowane są obecnością w niej składników, określanych mianem geroprotektorów (geriatryków). Składniki te przedłużają życie ludzkie poprzez opóźnienie procesów starzenia oraz podnoszą jego jakość, czyli tzw. ogólny dobrostan. Do ważnych zmian towarzyszących procesowi starzenia się organizmu należą: pogarszanie się i obniżanie fizjologicznych czynności wszystkich narządów prowadzących do stopniowej utraty wody, obniżenie zawartości potasu ustrojowego, odkładanie się związków organicznych (cholesterol) oraz nieorganicznych (wapń i fosfor); wzrost zachorowalności na choroby degeneracyjne i nowotworowe oraz zmiany w układzie pokarmowym, które wpływają na procesy przyswajania składników pokarmowych.

Żywność gerodietetyczna jest formą żywności funkcjonalnej, przeznaczoną do ludzi w starszym wieku (powyżej 65 lat). Etymologicznie pojęcie to wywodzi się od słowa geront, czyli starzec. Zainteresowanie żywnością gerodietetyczną oraz rosnący wzrost tego zainteresowania wynika z wielu powodów, m.in. ze wzrostu populacji ludzi starszych, zmiany zapotrzebowania na składniki pokarmowe przez organizm ludzi starszych oraz nowych trendów odżywiania się współczesnego konsumenta.

Przyczyną wielu chorób, zarówno zwierząt jak i ludzi, u których nie udało się wykazać zmian w budowie genów, są zapewne modyfikacje epigenetyczne. Mutanty myszy, u których w ogóle wyeliminowano proces metylacji DNA, w 80% żyją trzykrotnie krócej niż pozostałe i umierają na nowotwory. Podejrzewa się także, że cukrzyca, choroby naczyniowe i demencja starcza mogą mieć podłoże epigenetyczne. Badania bliźniaków jednojajowych przyczyniły się do jednego z ważniejszych odkryć medycznych, które może mieć istotne znaczenie w leczeniu ludzi.

Witaminy, a zwłaszcza E (tokoferol), niszczą wolne rodniki, które są przyczyną ponad 50 najróżniejszych dolegliwości. Zagorzałym zwolennikiem „diety witaminowej” był słynny amerykański noblista Linus Pauling, jeden z 20 naj-

wybitniejszych uczonych wszech czasów. Ostatni etap naukowej aktywności genialny chemik poświęcił na propagowanie poglądu, że zażywanie dużych dawek witamin, zwłaszcza C i E, ma korzystny wpływ na organizm. Przez kilka lat Pauling spożywał dziennie 20 g sproszkowanej witaminy C i 800 mg witaminy E. Krytykowany przez lekarzy uczony martwił się tylko, że zbyt późno rozpoczął swoją terapię. Zmarł w wieku 93 lat. Pomimo braku ewidentnych dowodów, że nadmiar kalorii skraca życie, stwierdzenie to wydaje się całkiem uzasadnione. Potwierdza go fakt, że ani jedna z pierwszej dziesiątki najbardziej długowiecznych osób nie była otyła.

Ustalenie ogólnych norm zapotrzebowania organizmu na poszczególne składniki pokarmowe jest utrudnione z uwagi na dużą różnorodność organizmów ludzi starszych. Zmienność ta jest wynikiem czynników patogenicznych i środowiskowych, działających na ustrój przez całe życie. Stąd zapotrzebowanie na składniki pokarmowe jest uzależnione m.in. od ogólnego stanu zdrowia, dotychczasowych nawyków żywieniowych, przebytych chorób, urazów fizycznych i psychicznych, okresów niedożywiania lub przekarmiania. Jednocześnie też wszystkie te czynniki powinny motywować do zmiany sposobu odżywiania, bowiem największa nadzieja na długie życie istnieje wtedy, gdy od okresu życia płodowego do starości odżywianie jest ciągle najwyższej jakości.

Żywność funkcjonalna pojawiła się na świecie na początku lat 90. XX w. Japońskie Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej (MHW) jako pierwsze na świecie opracowało w 1991 r. przepisy prawne określające warunki produkcji i dystrybucji tej żywności, jednocześnie formułując pierwszą jej definicję jako żywność określonej przydatności zdrowotnej (*food for specified health use* - FOSHU). Określono ją jako żywność sprzyjającą zdrowiu człowieka, wyprodukowaną z wykorzystaniem wiedzy o zależnościach między pokarmem, jego składnikami a zdrowiem. W tym też roku Japońskie Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej opublikowało następującą listę składników nadających produktom status funkcjonalności: błonnik (włókniak), oligosacharydy, alkohole wielowo-

dotlenowe, peptydy i białka, glikozydy, izoprenoidy i witaminy, fenole, cholina, bakterie fermentacji mlekowej, substancje mineralne, inne substancje np. chlorella (jednokomórkowy glon, zielenica, żyjąca w słodkowodnym planktonie).

Aby żywność funkcjonalna spełniała istotną funkcję leczniczą i profilaktyczną nie powinna zastępować żywności powszechnej, a jedynie być stosowana w tych populacjach, w których stwierdzono ponad wszelką wątpliwość celowość jej stosowania. Taką właśnie stanowi populacja ludzi powyżej 65 lat. Prawidłowe żywienie jest jednym z najważniejszych czynników decydujących o harmonijnym rozwoju i funkcjonowaniu organizmu w każdym etapie życia, także w wieku podeszłym.

Spośród asortymentu składników nadających żywności status żywności funkcjonalnej najlepszymi właściwościami geroprotektorowymi odznaczają się: kompleks witamin A, C, E, stanowiący popularny antyoksydant, wielonienasycone kwasy tłuszczowe, szczególnie kwas linolowy i linolenowy, odpowiedzialne za zachowanie dobrego zdrowia w okresie całego życia człowieka oraz karotenoidy. Do naturalnych antyoksydantów należą też aminokwasy siarkowe, szczególnie metionina i cystyna, które mają zdolność wiązania śladowych ilości metali ciężkich, co zapobiega oksydacyjnemu oddziaływaniu metali na tłuszcz.

W ostatnich dekadach stwierdzono, że tlen, oprócz swej niezbędnej do życia funkcji – dostarczania energii wskutek utleniania substancji odżywczych – może mieć również skutki niekorzystne. Rodniki i łatwo wchodzące w reakcję związki tlenu mogą stać się przyczyną wielu schorzeń, które określane są jako *free radical diseases* (zespół schorzeń wywołanych wolnymi rodnikami, do których należą choroby serca, nowotwory, miażdżyca tętnic i choroba wieńcowa). Kompleks ACE chroni organizm przed tworzeniem się wolnych rodników, a ponadto zgodnie z jedną z teorii starzenia się jest on także czynnikiem hamującym ten proces.

Specyficzne właściwości posiadają także pojedyncze witaminy, np.: duże dawki witaminy C, dodane do właściwej diety, przedłużają ludzkie życie przeciętnie o 5 lat. Zwiększone zapotrzebowanie na tę witaminę wykazują aktualnie coraz szersze grupy społeczeństwa, w tym także ludzie starsi – często na skutek przyjmowania dużych ilości leków. Stwierdzono ponadto, że witamina C, w zespole z witaminą E, działa hamująco na powstawanie zaćmy – schorzenia dotyczącego przede wszystkim ludzi starszych. Wykazano także, że witamina C wpływa na

gęstość kości, a także ułatwia wchłanianie żelaza, co przemawia za zwiększeniem jej dawki wraz z wiekiem. Witamina E (określana witaminą młodości) jest korzystna nie tylko dla zdrowia fizycznego, ale także dla równowagi emocjonalnej. Należy bowiem do czynników hamujących procesy starzenia, oddziałując stabilizująco i stymulująco na działanie mięśnia sercowego, co jest szczególnie istotne w przypadku ludzi w podeszłym wieku. Posiada ona najwyższą aktywność antyoksydacyjną spośród wszystkich naturalnych antyutleniaczy, a ponadto wykazuje właściwości ochronne w stosunku do witaminy A oraz niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych (NNKT). Do pełnego efektu ochronnego, na każdy 1 g NNKT powinno przypadać 0,6 mg witaminy E (wskaźnik Harrisa). Dzielne dawki tych ważnych witamin dla ludzi w wieku starszym ustala się na dość wysokim poziomie: 1000 mg witaminy C oraz 67 mg witaminy E na każde 10 lat życia. Według norm opracowanych przez Instytut Żywności i Żywienia dzienna dawka wit. C dla człowieka 80. letniego powinna wynosić 70 mg. Inni naukowcy twierdzą natomiast, że idealna dieta to: wit. C wynosi 230 mg, wit. E = 18 mg, zaś karotenoidy w ilości 12 mg/dzień. Warto pamiętać, że witaminy syntetyczne nie są tak skuteczne jak naturalne. Dotyczy to szczególnie witaminy E, która w swojej naturalnej postaci, a więc takiej w jakiej występuje w olejach roślinnych – jako d-alfa-tokoferol, jest najlepiej wykorzystywana przez organizm człowieka. Witamina A występuje w dwóch postaciach: jako retinol, znajdujący się tylko w żywności pochodzenia zwierzęcego oraz jako karoten (prowitamina A), obecny w produktach zwierzęcych i roślinnych. Witamina A spełnia wyjątkowo wiele funkcji w organizmie m. in. pomaga utrzymać dobry wzrok oraz wzmacnia też układ odpornościowy.

Właściwościami geroprotektorowymi odznaczają się także niezbędne nienasycone kwasy tłuszczowe (NNKT), wchodzące w skład wielonienasyconych kwasów tłuszczowych). Nie są one syntetyzowane przez organizm człowieka, dlatego też muszą być dostarczane wraz z pożywieniem. Kwasy te zapobiegają nadciśnieniu tętniczemu i zakrzepom krwi w naczyniach krwionośnych, zwiększają ukrwienie serca i przyczyniają się do prawidłowej dystrybucji cholesterolu w organizmie. Wyróżnia się dwie rodziny kwasów o właściwościach NNKT: rodzina kwasu linolowego n-6 oraz rodzina kwasu linolenowego n-3. Najbardziej istotny przy tym jest wzajemny stosunek kwasów tłuszczowych z rodziny n-6 do n-3; za optymalny uważany jest

stosunek w granicach od 4:1 do 5:1. Najbogatszym ich źródłem są naturalne oleje roślinne (olej lniany, konopny, rzepakowy) oraz oleje z ryb morskich, a ostatnio opracowano technologię ich pozyskiwania z alg morskich. Przewaga olejów roślinnych nad zwierzęcymi wynika z faktu, że w tych pierwszych nie stwierdza się w ogóle obecności cholesterolu. Ponadto oleje te, głównie zaś: sojowy, słonecznikowy, kukurydziany wykazują najbardziej optymalną relację między kwasami tłuszczowymi nasyconymi (palmitynowym, stearynowym, arachidowym), mononienasyconymi (m. in. oleinowym) oraz wielonienasyconymi linolowym (linolenowym). Relacja ta, zgodnie z normami fizjologicznymi dla ludzi po 60. roku życia, wynosi 0,3 : 0,6 : 0,1. Zawierają one także najwyższą zawartość witamin rozpuszczalnych w tłuszczach, głównie witaminy E, charakteryzując się dodatkowo wskaźnikiem Harrisa na optymalnym poziomie. Z punktu widzenia gerodietetyki istotne jest także zagwarantowanie w produkcie podwyższonego poziomu aminokwasów siarkowych (metioniny i cystyny), o właściwościach naturalnych antyoksydantów. Wymienione aminokwasy mają zdolność wiązania śladowych ilości metali toksycznych, co zapobiega oksydacyjnemu ich oddziaływaniu na tłuszcz, podnosząc tym samym trwałość produktów mleczarskich.

Najobszerniejszą branżą żywności gerodietetycznej stanowią obecnie napoje oraz koncentraty ACE (ACE jest symbolem skrótu witamin antyutleniaczy). W Polsce istnieje produkcja nektarów i soków owocowo-warzywnych pierwszej i drugiej kategorii tzn. witalizowanych, do których należą soki i nektary HORTEX wzbogacone mleczanem wapnia. Firma FORTUNA wprowadziła na rynek „karotkę” wzbogaconą w zestaw witaminowy ACE, słodzoną naturalnym miodem, a także wielowarzywny sok, którego

kompozycję stanowią: pomidory, seler, pory, marchew, czerwona papryka, czosnek, pietruszki i buraki ćwikłowe. Poleca się go przy osteoporozie (chorobie kobiet w wieku dojrzałym); cechuje się także aktywnością przeciwnowotworową. Z kolei firma SONDA produkuje soki przecierowe (marchwiowo-owocowe), soki owocowe oraz soki owocowe witalizowane typu multiwitamina, także z dodatkiem ACE. W ostatnich latach na rynku krajowym pojawiają się także napoje mleczne w postaci jogurtów tradycyjnych z mleka krowiego oraz koziego, będące bogatym źródłem witaminy C.

Na uwagę zasługują także jogurty wzbogacone beta-karotenem produkowane w Japonii. Opracowano także technologię mleka modyfikowanego dla ludzi starszych o zwiększonej zawartości w nim NNKT poprzez zastąpienie części tłuszczu mlecznego tłuszczem roślinnym, dzięki czemu zwiększono w nim zawartość NNKT. Oleje roślinne mają jeszcze jedną korzyść w porównaniu ze zwierzęcymi, gdyż nie zawierają cholesterolu a także posiadają w swoim składzie rozpuszczalne w tłuszczach witaminę E o właściwościach geroprotektorowych. Tego typu napoje mleczne wzbogacone dodatkowo kompleksem witamin ACE, mogą spowolnić procesy starzenia się organizmu i przedłużyć życie.

Kolejnym produktem korzystnie wpływającym na zdrowie człowieka (z uwagi na NNKT, szczególnie n-3 oraz n-6) jest chleb Omega z granulatem oleju rybiego omega 3, oraz z dodatkiem siemienia lnianego. W przemyśle tłuszczowym na uwagę zasługuje produkcja margaryn, z dodatkami olejów: z ryb morskich, lnianego, konopnego, rzepakowego, nasion ogórecznika, wiesiołka i czarnej porzeczki, jako bogate źródło kwasów tłuszczowych. Korzystnym byłaby także produkcja chleba z dodatkiem mąki z topinamburu jako prebiotyku.

Imperatyw pamięci wpisany w nowy tom Stanisława Srokowskiego (cz. I)

Eugeniusz Wilkowski

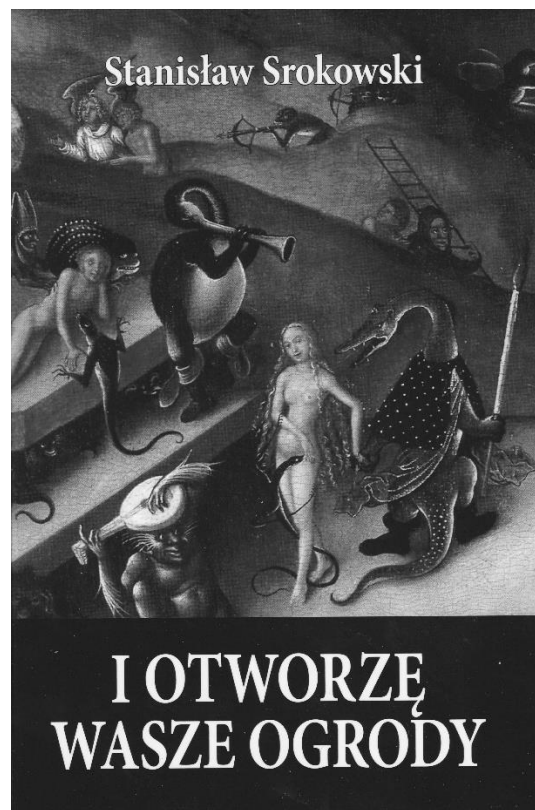
W 2021 r. ukazał się tom poetycki *Ciszo, milcz! Bólu, mów!* Stanisława Srokowskiego, będący wyjątkowym głosem upominającym się o pamięć o dziedzictwie Kresów, zwłaszcza o ofiarach ukraińskiego ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.

Jeszcze nie dokończyliśmy dysput o metafizycznych treściach tamtych strof, a sięgamy po kolejny tom wielkiego piewcy Kresów *I otworzą się wasze ogrody* (wydany w 2022 r.). Jest on wyrażną kontynuacją wcześniej podjętych rozważań. Pozostaje ten sam kontekst filozoficzny, głębia odwoływania się do ducha narodu, szukania odpowiedzi na pytania o jego dzisiejszą kondycję, potrzebę zachowania pamięci o Golgocie

Wschodu. Jednostkowe doświadczenie Autora wpisuje się w dzieje narodu. Te dwa wymiary – pełne tragizmu – uzupełniają się i przeplatają, w łączności z ponadczasowymi treściami ludzkiej egzystencji. Stajemy przed realną obecnością zła, symbolem którego pozostaje demon, a piekło z metafory przechodzi w rzeczywistość wykreowaną ludzkimi umysłami i rękami. Jest ono znaczone ogromem wyrządzonych krzywd, morzem cierpień. Raz zadano rodakom śmierć fizyczną, teraz stajemy przed zagrożeniem zapomnienia, śmiercią w wymiarze moralnym, duchowym. Trwa zatem walka o polską pamięć. Powinniśmy wymagać, aby zło nazywać po imieniu, wprost, bez używania eufemizmów, by nieskrępowanie szukać prawdy, nie ulegać presji, narzucanej destrukcji. Te wszystkie warstwy – dawnych i dzisiejszych zaistnień – wpisane zostały w najnowszy tom S. Srokowskiego. Został on dedykowany ofiarom ukraińskich zbrodni z lat 1939-1947, ale także tym Ukraińcom, którzy ratowali Polaków. Przez Autora zostali oni nazwani bohaterami.

Uzupełnieniem słowa pisanego pozostaje przekaz ikonograficzny. Na okładce poprzedniego tomu zamieszczony został obraz Dirka Boutsy „Upadek przeklętych”, najnowszego – Lucasa Cranacha starszego „Sąd Ostateczny”, czyli czas osądu zbrodni i wymierzenia kary. Na dalszych stronach tomu obraz ten został pokazany w całości, ale i w innej, wybranej części. Jest też „Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga. Autorowi najwyraźniej zależało na pokreśleniu wymiaru ludzkiej odpowiedzialności za podjęte czyny. Ten przekaz pędzlem można odbierać dosłownie, ale też metaforycznie, eschatologicznie, szukając w nim odpowiedzi na najtrudniejsze pytania, związane z osobowym bytem ludzkim, ale też konsekwencjami ulegania zbiorowym fascynacjom zła, więcej, uczestniczenia w nim. Znakiem przypominającym czas mordów, ale i ocenę moralną tamtego zła jest obraz anonimowego portugalskiego malarza „Piekło”. Zadający śmierć spod znaku tryzuba zabijali niewinnych, stąd „Rzeź niewiniątek” Nicolasa Poussina, podobnie „Rzeź Pragi” Juliusza Kossaka. W tym kontekście odczytujemy wyraz „Męczarni św. Antoniego” Michała Anioła. Dotykamy także porównania drogi krzyża Polaków na Kresach do Drogi Krzyżowej Chrystusa. Jezus cierpiał niewinnie, winą rodaków był jedynie fakt, że pozostawali Polakami. (M. Haberschrack, „Trzy Marie u grobu Chrystusa”). Wszystkie te plastyczne obszary metaforyczne pogłębiają zadumę S. Srokowskiego nad teologią dziejów narodu, stają się swoistym polem

magnetycznym ukazującym zrodzone wówczas napięcia. One nadal są pomimo upływu lat. I nie wolno nam o nich zapominać.



Były lata, gdy Polacy manifestacyjnie zachwycali się św. Janem Pawłem II. Nawet przekonywali, że Go słuchają, na pewno przeżywali emocjonalną więź z Jego obecnością, w tym wyrażaną słowem. To ten wyjątkowy syn naszego narodu podkreślał, że *narody, które tracą pamięć schodzą do rzędu plemienia*. Wiele razy akcentował, że pamięć pozostaje podstawą tożsamości kulturowej, a przez to i narodowej. Pamięć i tożsamość pozostają filarami świadomego uczestnictwa we wspólnocie narodowej (*Pamięć i tożsamość*). Wielki romantyk, Cyprjan Kamil Norwid, upominał, że *Ojczyzna to ziemia i groby*, a narody które tracą pamięć, tracą też życie. Odwołajmy się jeszcze do słów Józefa Piłsudskiego, który podkreślał, że *naród, który traci pamięć przestaje być narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium i innym razem: Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku, terazniejszości ani prawa do przyszłości*. S. Srokowski upomina się właśnie o tak postrzeganą pamięć, dającą gwarancję, że Polacy pozostaną narodem, a polskość przestanie być ciężarem. W poetyckim dialogu z duchem Polski zaznaczył, że poprzednie pokolenia pozostawiły *Budowle ducha, świątynie wiary. Miałaś Polsko – podkreślił – dobry smak i gust, / kochałaś*

Piękno i Prawdę. W domyśle dodaje, że tyle wnośił cywilizacyjnie. Pojawili się jednak mordercy i podcięli twojej pieśni gardła. Poeta ma świadomość, że *Ostałiła nas niewola. Złamały słabe charaktery.* Miałaś Polsko – kontynuuje – wielkie serce, dla wszystkich, za *wielkie dla łajdaków.* I w prowadzonej narracji zaakcentował: *Nadchodzi czas, kiedy zamkną/ nam usta, splugawią ottarze./ Już stoją u twoich bram,/ naciągają tuki i mierzą w serce.* Piszący ogłasza alarm, ale kto ma go usłyszeć? Podkreśla, że przekleństwem współczesnych poetów jest fakt, że *Nikt nas nie słyszy, nikt nas nie/ widzi, nikt nas nie rozumie.* Czy rzeczywiście dotyczy to wszystkich poetów? Odwołajmy się do wiersza z poprzedniego tomu *Do współczesnych poetów.* W wezwaniu przepojonym bólem zwraca się do nich, dlaczego nie rozumieją znaków czasu, dlaczego piszą *wiersze o niczym,/ hymny pochwalne na cześć/ destrukcji i duchowej pustki?* Intencje S. Srokowskiego mogą zrozumieć jedynie ci piszący wiersze, którzy rozumieją kategorię dziedzictwa i ogarniają istotę pamięci, służbę prawdzie i pięknu. Inni uczestniczą w ceremonii wlewania w przestrzeń życia narodowego względności i nazywania tego *nowoczesnością.* Dramat świadomych poetów jest tym większy – akcentuje poeta – że *Twój lud, Ojczyzno, staje się ślepy i głuchy./ Nie umie już krzyczeć, nie umie warczeć ani gryźć (Wiersze na wygnaniu).* Dlatego potrzebni są nowi prorocy, *by istnienie istniało, a nicość nie chichotała z otchłani.* Poeta szuka polskiej duszy, która przecież wszystko – co narodu dotyczy – musi śledzić (*Potrzebni prorocy*).

Najbardziej przejmujące, poruszające głębie wnętrza czytelnika są utwory wpisane w bezpośrednie doświadczenia S. Srokowskiego. Jest ono ogromne, wszak wszystko poznał z autopsji. Młoda pamięć każde zaistnienie zapisała, a dojrzały poeta światem metafor przypomina tamten świat, pełen tragizmu. W oparciu o wersety wiersza *Huta Pieniacka* czytelnik – jeżeli świadomie nie zamyka swojej pamięci na tamten dziejowy rozdział – może w szczegółach odtworzyć dramat tej zbrodni. Zanim przed oczyma wyobraźni odtworzymy sposób okrutnie zadanej śmierci Polakom, zetknijmy się z metaforycznymi – wprowadzonymi przez poetę – znakami przepowiadającymi ów mord. Kreśli On obraz nadlatujących z lasu ptaków, które *zawisły nad wsią jak Gwiazda Betlejemska.* Poruszyły się (*zaskrzyptały*) drzewa, ale też *progi domów i głosy,* a trawa *szeleściła* i powtarzała, że *będą pogrzeby.* Ci, którzy ze swej duszy nie wyrzucili Henryka Sienkiewicza, łatwo odnajdą analogię do pierwszego wersetu z *Ogniem i mieczem.* O roku poprzedzającym rebelię kozacką z 1648 r., będącą

prazródłem ludobójstwa na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej, noblista napisał: *był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadzwyczajne zdarzenia.* S. Srokowski sięga po diachronię dziejów, ale i ciągłość w literaturze. W znakach nad Hutą Pieniacką pojawia się metafora *obcej mowy* (obcej, bo niosącej śmierć) i *dzikie okrzyki radości sąsiadów z za płotu w wyszywanymi koszulami* (znakiem tożsamości kulturowej). Zamyśl mordu nie pojawił się nagle, w jednej chwili. On był przygotowany, potrzebny był czas, by mógł dojrzeć. I to ten okres wywoływał *dzikie okrzyki radości.* Czyn ten był zatem w pełni świadomy, poczytalny. Mordowanie stało się środkiem konkretyzacji obłąkańczej ideologii. I w tym diabelskim zamyśle nawet *nocne mary,* obrazy grozy *zrywały się do lotu.* I stało się. *Polacy wygnani ze schronów, nor i jam/ gryzącym dymem i granatami,/ wyłaniali się spod ziemi jak widma,/ z oczami wypętnionymi strachem,/ ciemnością i łzami.* Zostali zapędzeni do stodoł i w nich płonęli, słysząc *ciemne wycie ognia/ i syk węży pod stopami.* Ogień trawił stropy i *pękały dachy.* *Płonęły włosy, oczy i oddechy.* Na początku wiersza S. Srokowski sięga po motyw Gwiazdy Betlejemskiej, znaku przyjscia na świat Jezusa, kończy go odwołaniem się do *cierniowej korony,* czyli męki Zbawiciela. Jezus przyjął niezawinione cierpienie i umarł za wszystkich żyjących, ale tego mordujący nie byli w stanie odczytać. Oni napawali się zadawaną śmiercią. Dłużej zatrzymaliśmy się nad tym wierszem, by pełniej ukazać jego przekaz. Jest on wstrząsający, ale takimi metodami dokonywano mordów na Polakach. Każdy z nich pozostaje odrębnym dramatem, zbiorowym, a jednocześnie jednostkowym, wszak każde zadanie śmierci jest pozbawieniem życia kolejnej osoby, pozostającej obrazem samego Boga. Kunszt poetycki S. Srokowskiego pozwala – ukazywaną dramaturgią – tamte obrazy kreślić realistycznie, z wyjątkową siłą, wpisując je w teologię narodu. Trudno jest się zmagać z martyrologicznymi rozdziałami z przeszłości, ale i nimi znaczone są nasze dzieje.

Sienkiewiczowski rys odwoływania się do zwiastunów *jakoweś klęski i nadzwyczajnych wydarzeń* jest obecny u S. Srokowskiego i w innych utworach. Zatrzymajmy się nad wierszem *Zanim stały się.* Poeta zaznaczy, że o nadchodzącej czarnej godzinie *szeptaly trawy,/ zanim stały się trawami.* O tym wołały rzeki, *zanim stały się rzekami,* podnosząc, że *w przereblach ciemności/ skowyczy ziemia.* Tę grozę przepowiadały (*pisaly*) *szczeliny powietrza,/ zanim stały się szczelinami.* I to one zaznaczały, że *gasną ostatnie światła krwi.* Poeta sięga także po rys mickiewiczowski i wszczyną monolog z Panem Bogiem, nie wadzi

się z Nim, a rozmawia. Podnosi, że *śledziły Twoje usta, Panie,/ nasze rany,/ zanim stały się ranami*. Bóg zna ludzkie zamiary, a zatem i ten tragizm. S. Srokowski wprowadza kategorię Księgi Trwogi, w której zapisane zostały i te zdarzenia zanim się nimi stały. I pojawił się głos Pana, ale pozostawał głosem wołającego *na puszczy*. Zbliżał się czas, w którym *w popiołach snów/ i w prochu języka/ bielity się nasze kości/ zanim stały się kośćmi*. I te kości *wciąż bieleją/ suszą się w słońcu/ w ziemi w wąwozach grotach i jamach,/ bieleją w rzekach strumykach i lasach/ wciąż bieleją* (wiersz *Dokonuje się*). Poeta przypomina jęki konających, wołania, szlochy, łkania, rozrywający ból zada-

wany niewinnym. I teraz stajemy przed dylematem swojego sumienia, mamy odwagę upomnieć się o pamięć tych, którzy w takich okolicznościach zginęli, zostali zasypani w dołach śmierci czy ten dziejowy rozdział okryć milczeniem? Dlatego poeta zwraca się do ptaka, by wyśpiewał *tamtą krew* (*Wyśpiewaj*), do zaistnienia, które słyszało *głosy Modlitwy*, do ducha, który *wysysał śmierć Świętej Pustki*. I oto pojawia się *wędrujące milczenie*. Czy pomordowanych *zapisze na nowo*? Czy wiatr na nowo *ulepi*, czy głos odnowi ich ciała? Czy powstaną z dołów śmierci? Doprawdy, trudna jest treść naszej tożsamości narodowej.

Recenzja książki o zamojskiej Solidarności

Jacek Pomiankiewicz

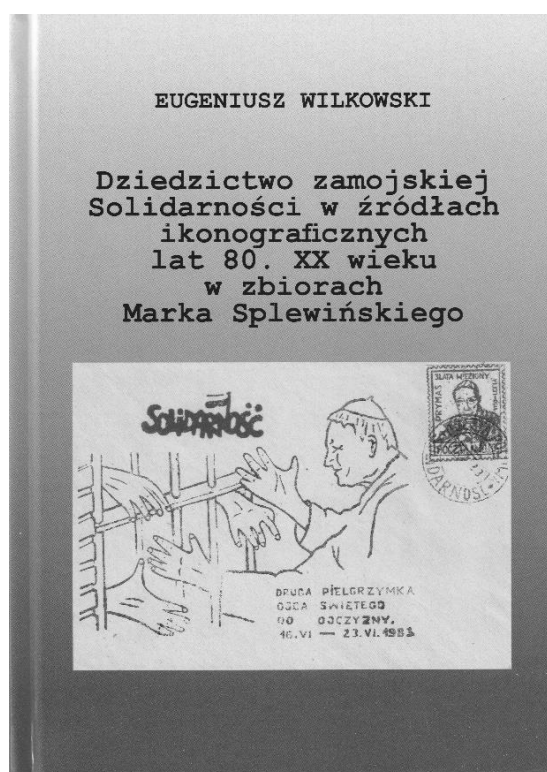
W marcu bieżącego roku ukazała się publikacja autorstwa dr. hab. Eugeniusza Wilkowskiego, ponownie poświęcona wycinkowi dziejów najnowszych Polski, i po raz kolejny zamojskiej Solidarności w latach 80. minionego wieku, tym razem w źródłach ikonograficznych, pochodzących ze zbiorów Marka Splewińskiego, znanego działacza Solidarności Ziemi Zamojskiej.

Wypada podkreślić, że omawiana publikacja jest kolejną, trzecią już pracą E. Wilkowskiego, która wprowadza do obiegu naukowego i popularyzuje źródła ikonograficzne wytworzone w środowisku ruchu Solidarności. W roku 2020 w Chełmie wydana została książka-album *Dziedzictwo chełmskiej Solidarności w źródłach ikonograficznych (lat 80. XX wieku)*, zaś w 2021 w Hrubieszowie *Doświadczenie więźniów politycznych z Hrubieszowa w świetle źródeł ikonograficznych (1982-1983)*.

Praca opatrzona jest przesłaniem autora: *By dotknąć strun własnych doświadczeń i kolejnym znakiem upomnieć się o dziedzictwo Solidarności, które jawi się jako wyrazisty motyw postawy i twórczej aktywności prof. E. Wilkowskiego*.

Publikacja składa się z *Przedmowy* M. Splewińskiego, *Wprowadzenia* autora oraz zasadniczej części źródłowej podzielonej chronologicznie na: *Źródła ikonograficzne do 13 grudnia 1981 roku* oraz *Źródła po 13 grudnia 1981 r. (do 1988)*. Jest też *Wykaz zamieszczonych źródeł* i *Spis treści*. Opracowanie liczy 137 stron. Wydana została w formacie B5 (170 X 240 mm), oprawa sztyta.

W *Przedmowie* pracy M. Splewiński odnosi się do swojego *doświadczenia Solidarności*, bezpośredniego udziału w *zrywku ku wolności*, zwraca-



jąc uwagę na fakt, iż *Solidarność przywracała nadzieję na sens zbiorowego wysiłku*. Wspomina, że *od początku tego wyzwania miałem poczucie, że uczestniczę w ważnym procesie historycznym, jedynym w swoim rodzaju i niepowtarzalnym*. Wyrazić należy wdzięczność M. Splewińskiemu, który mając świadomość historyczną, nie wahał się otworzyć swoich zbiorów do opracowania i udostępnienia

czytelnikom, doskonale rozumiejąc, iż dzięki publikacji poszerza się literatura przedmiotu i wiedza o dziedzictwie Solidarności. W *Przedmowie* Marek Splewiński zadedykował album swoim Rodzicom.

Książka jest wydawnictwem o charakterze źródłowym, które będzie służyć badaczom dziejów najnowszych Polski i Ziemi Lubelskiej. We *Wprowadzeniu* prof. E. Wilkowskiego zawarte są niezbędne informacje o dziejowym tle wydarzeń, które zostały odzwierciedlone i upamiętnione poprzez zamieszczone w opracowaniu materiały ikonograficzne. *Wprowadzenie* ma wartość podwójną, bowiem autor był czynnym uczestnikiem opisywanych wydarzeń, emocjonalnie i organizacyjnie związanym z Solidarnością, a jednocześnie jest profesjonalnym historykiem, mającym wiedzę i umiejętności warsztatowe do *badania i opisywania dziejów*.

W pracy znajdujemy rozważania i refleksje prof. E. Wilkowskiego na temat dziedzictwa Solidarności oraz naszego stosunku do tego dziejowego wydarzenia. W swoim słowie zwraca uwagę na to, iż każda okoliczność jest dobra, by zatrzymać się nad dziedzictwem Solidarności przyjmowanym za jedno z najważniejszych doświadczeń w najnowszych dziejach Polski. Autor przedstawia sytuację narodu polskiego i państwa po zakończeniu II wojny światowej, zwracając szczególną uwagę na proces zniewolenia, opór narodowy i protesty społeczne w PRL, a także ukazując fundamentalną rolę kościoła łacińskiego w *wybijaniu się na niepodległość*. Pokazuje genezę ruchu Solidarności, opisuje jego losy do i po 13 grudnia 1981 r. aż do czasów transformacji ustrojowej i współczesności.

Pochylając się nad dziedzictwem Solidarności, E. Wilkowski dotyka zagadnienia polityki kulturalnej państwa zarówno w wymiarze ogólnokrajowym, jak i na poziomie samorządowym. Zadaje niezwykle istotne pytania dotyczące bezpieczeństwa kulturowego Polski oraz polityki historycznej państwa, postulując konieczność wydobywania z dorobku Solidarności myśli narodowo- i państwowotwórczych oraz upominania się o powrót do klasycznych rozważań o osobie ludzkiej. Po raz kolejny w swojej twórczości E. Wilkowski wskazuje na fenomen Solidarności, który *trzeba konsekwentnie wpisywać w narodową tożsamość*. Autor nawiązuje również do czasów dzisiejszych, które rodzą wyzwania dotyczące *sporu o Polskę* trwającego w *obszarze wartości*, również w aspekcie sporu cywilizacyjnego (siły ponowoczesne a korzenie łacińskie).

W badaniach historycznych, w poznawaniu dziejów oraz popularyzowaniu wiedzy o przeszłości źródła ikonograficzne są ważne zarówno dla zawodowych historyków, jak również dla pasjonatów przeszłości. Tego rodzaju źródłem są różnorodne materiały wytworzone przez człowieka, a przedstawione za pomocą obrazu, np. mapy, pocztówki, obrazy, plakaty, fotografie. Przemawiają one do wyobraźni odbiorcy obrazem, symbolem, kolorem, są świadectwem ludzkich emocji, pozwalają na „poczucie epoki”, łatwo też „zapadają w pamięć”.

Recenzowane wydawnictwo obejmuje 172 fotografie różnego rodzaju źródeł ikonograficznych, które nie były dotychczas publikowane. W pierwszej części opracowania, zawierającej 55 źródeł z okresu od 1980 r. do 13 grudnia 1981 r., są głównie fotografie wykonane podczas związkowych obrad i uroczystości, plakietki Solidarności, plakietki patriotyczne (motyw katyński), opaska strajkowa, medale okolicznościowe, wienoty biuletynów związkowych, dokumenty, koperty, karty pocztowe i widokówki z nadrukami i stemplami okolicznościowymi.

Przeważająca część prezentowanych źródeł w części drugiej (po 13 grudnia 1981 r.) dotyczy czasu internowania (jest ich 117, a więc ponad dwa razy więcej niż w części pierwszej). Znajdujemy tutaj unikalne fotografie wykonane konspiracyjnie, wezwania urzędowe, banknoty, karty pocztowe, koperty z wizerunkami o charakterze religijnym i patriotycznym, często również zawierające elementy humorystyczne. Interesującymi źródłami są grypsy więzienne, plakietki, rysunki, wewnętrzne biuletyny informacyjne, znaczki Poczty Internowanych z różnych Ośrodków Internowania (Krasnystaw, Włodawa, Strzebielinek, Kwidzyn, Rzeszów Załęże, Nowy Łupków). Wartością jest wymiar indywidualny i osobisty wielu źródeł (odręczne zapiski), które dotyczą Marka Splewińskiego i innych osób. Źródła są odzwierciedleniem postaw i przeżyć osób, które znalazły się w izolacji więziennej w czasie stanu wojennego, ale także odbiciem różnych wydarzeń ówczesnych spoza muru więziennego, niekoniecznie o charakterze społecznym czy politycznym, np. Mundial piłkarski Hiszpania 1982. Są też źródła wytwarzane „na wolności”, ale konspiracyjnie, np. podziemne karty świąteczne, okolicznościowe, ulotki o charakterze patriotycznym, często z wizerunkami Józefa Piłsudskiego, Lecha Wałęsy. Niezwykłą ciekawostką jest telegram wysłany do M. Splewińskiego przez E. Wilkowskiego odwołujący

spotkanie o charakterze konspiracyjnym o zawołanej treści: *przeprós małżonkę we wtorek nie mogę być*.

W zbiorze źródeł często dostrzegamy motywy patriotyczne, np. orzeł jako godło i symbol zwycięstwa, niejednokrotnie w zestawieniu z symbolami Solidarności i barwami narodowymi. Źródła zamieszczone w albumie traktować należy jako szczególne świadectwo epoki, wpisane w przestrzeń głównie Ziemi Zamojskiej, ale również szerzej - pozostające wizualnym fragmentem dziedzictwa Solidarności współtworzącego naszą tożsamość kulturową, a przez to również świadomość narodową.

Opracowanie z jednej strony wyraźnie sytuuje się w obszarze badań regionalnych, ale z drugiej dotyczy procesów i wydarzeń ogólnokrajowych i jest ich lokalnym „odbiciem”.

Nowsza publikacja prof. E. Wilkowskiego stanie się w poważnym wymiarze uzupełnieniem wiedzy o dziejach najnowszych, zwłaszcza małej ojczyzny oraz ludzi ją kształtujących, któ-

rzy zasługują na upamiętnienie i upowszechnianie wiedzy o ich postawach i czynach. W mojej ocenie powstało opracowanie wartościowe, o charakterze wydawnictwa źródłowego, z komentarzem autora historyka i uczestnika wydarzeń, interesujące ze względu na zawarte w nim bogate informacje, cieszące przede wszystkim regionalistów, ale także szersze grono miłośników dziejów najnowszych Polski.

Zwrócić należy również uwagę na wysoki poziom edytorski wydawnictwa, twarde okładki, dobrą jakość papieru, żywe barwy i ostrość obrazu materiałów ikonograficznych, co jest niezwykle istotne w przypadku publikowania tego typu źródeł.

Jestem pewien, że publikacja stanie się ważnym głosem upominającym się o zapis i kulturowanie pamięci o dziedzictwie Solidarności. Wyrażam też przekonanie, iż wydawnictwo będące owocem wspólnego wysiłku panów M. Splewińskiego i E. Wilkowskiego, zostanie życzliwie przyjęte przez liczne grono czytelników.

Niszcząca nienawiść

Niech się nikt nie wzruszy,
nienawiść jak rdza,
robi spustoszenie duszy.

Jeżeli ogień nienawiści
w sercu masz,
nie zgasi jej nawet

najlepsza straż.

Gdyby miłość taką siłę,
jak nienawiść miała,
dozgonnie by trwała.

Jan Fiedurek

Fraszki refleksyjne

Definicja miłości

Jezus ją zdefiniował, ten ją pojmuje,
kto swoje życie za bliźniego ofiaruje.

Światopogląd

Jest jak rusztowanie,
kto je wykorzystają,
z sukcesem kończy każde wspinanie.

Moralność

Kto potrafi z niej uczynić
formę przyjemności,
bliżej mu do doskonałości.

Trudna tresura

W wytresowanie nie wierzę,
jeśli w człowieku tkwi zwierzę.

Najtrudniejszy język

Jak z doświadczeń życiowych wynika,
najtrudniej nauczyć się wspólnego języka.

Unijne urzędy

Ich działania są tak zideologizowane,
że mają wiele wspólnego
z okresem „człowieka sowieckiego”.

System kształcenia

Dbajmy o odzyskanie

modelu wychowania klasycznego
z zasobem dziedzictwa
patriotycznego i chrześcijańskiego.

Totalitaryzmy

Oblicza nie zmieniają,
jedynie kolory dyktatur inną
barwę przybierają.

Polityk

W osłonie kordonu medialnego
do celu własnego.

Logika paranoika

W krzywym zwierciadle się zamyka.

Wyjątek

Zasada nadstawiania policzka drugiego
nie działa, gdy mamy do czynienia
z przypadkiem zbrodniarza okrutnego.

Dolegliwość

Niejednego boli głowa,
gdy go dopadnie
wstrzemięźliwość umysłowa.

„Memopauza”

Pamięć napadowa,
raz przychodzi, drugi raz
w zakamarkach się chowa.

Natura zła

Zło do celów politycznych się adaptuje,
przez co je degeneruje.

Niezdolni

Do rządzenia się nie kwalifikują,
ci, co nie mają czym straszyć
i za mało obiecują.

Znajomość prawa

Ci, co wszystkie prawa znają,
najłatwiej je omijają.

Zmiana „polityki klimatycznej”

Nie pokonamy długiej drogi
bez przestawienia polskiej energetyki
z głowy na nogi.

Ruskie pierogi

Nagle się zbuntowały
i ukraińskimi się mianowały.
Czy dla ich smakoszy
będzie z tego więcej rozkoszy?

Zbędny relikw

Gdy ONZ swoich zadań
o charakterze pokojowym nie realizuje,
to po co funkcjonuje.

Jan Fiedurek

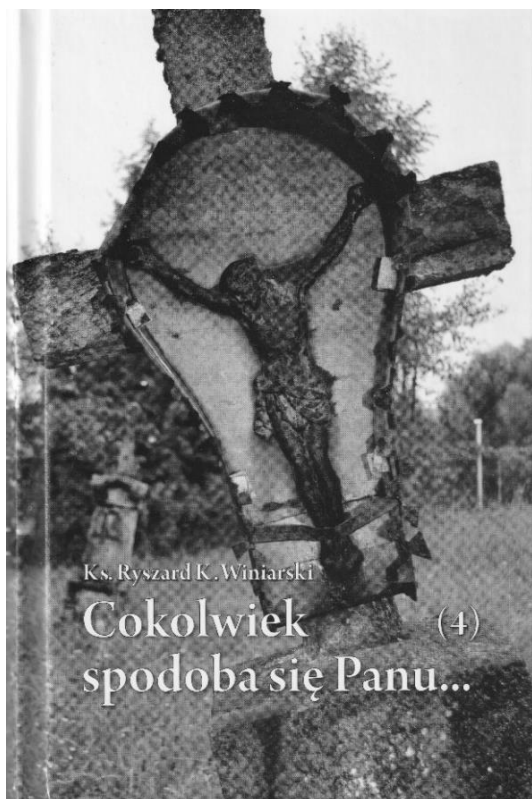
Treści nowego tomu ks. Ryszarda K. Winiarskiego

Eugeniusz Wilkowski

Po serii rozważań *Echa Ewangelii* (osiem tomów, w l. 2008-2020) ks. Prałat Ryszard Krzysztof Winiarski kontynuuje kolejną edycję *Cokolwiek spodoba się Panu...* (od 2020 roku). Przed kilkoma miesiącami ukazał się tom czwarty z tego cyklu. Nakład każdego tomu przyjmować należy za stosunkowo wysoki. Tylko w tym przedziale czasowym, uwzględniając wszystkie zwarte publikacje wydane także poza tymi seriami, Autor wydał kilka tysięcy książek. Na bieżąco są one rozprowadzane. Wskazywać zatem możemy na znaczące grono czytelników pochyłających się nad Jego słowami inspirowanymi Ewangelią. Napisane teksty dotyczą różnych sfer życia osoby ludzkiej w

ujęciu jednostkowym, ale i wspólnotowym (Kościoła, społeczności lokalnej, narodu). Ci, którzy od lat śledzą narracje Księdza, z satysfakcją odnotują, iż coraz częściej podnosi, że w równej mierze odpowiadamy także za społeczny wymiar naszego życia. Ewolucję tę, wszak dotąd częściej akcentował wymiar jednostkowy, przyjąć należy nie tylko za zauważalną, ale – przy dzisiejszych znakach czasu – wręcz za oczekiwaną. W życiu społecznym powinniśmy przyjąć czytelne standardy życia zbiorowego. Chrześcijańska wizja świata i człowieka wypracowała je dawno, wyodrębnione nawet zostało katolickie nauczanie społeczne. Jednak dzisiejszy człowiek coraz częściej poddaje je relatywizacji, niezrozumiałym kontestacjom. Zapomina przy tym, że te rewizje nieuchronnie prowadzą do chaosu, wyzwalają siły destrukcji. Jednym z zasadniczych

rysów życia wspólnotowego pozostaje fakt, iż wymaga ono przyjęcia stałych zasad, bez nich bowiem nie ma normalnego funkcjonowania struktur społecznych. Jeżeli porządek nadany przez Stwórcę zostaje zanegowany, a świadomie dąży teraz do tego szereg formacji kulturowych, to – by zachować podstawowy ład w życiu publicznym – powinniśmy respektować przynajmniej wymóg tego, co przyjmujemy za elementarne, znaczone wręcz instynktem samozachowawczym. I w tym dyskursie doby dzisiejszej swoje miejsce czytelnie zaznacza ks. R. Winiarski. Chcemy być właściwie zrozumiani, w pełni opowiada się za nauczaniem Chrystusa, bez żadnych odstępstw. Jest jednak świadomy skali zagubienia współczesnego człowieka, jego bezdroży, niszczenia łacińskich podstaw naszego kręgu kulturowego, stąd – wylaniające się implícite – oczekiwanie przyjęcia za obowiązujące podstawowych zasad. W rzeczywistości i one nie są respektowane, dlatego stajemy przed tak różnymi zagrożeniami.



Zechcimy sytuować siebie w gronie tych czytelników tekstów ks. R. Winiarskiego, którzy nie tylko je czytają, ale i stawiają pytania, wypracowują konkluzje. Ksiądz swego czasu napisał, że nie tyle obawia się przeciwników, co pochlebców. Nie należymy do jednych i drugich. Wobec Niego żyjemy naturalną życzliwością i otwartością, ale kształtowaną na krytycznym (ale nie kryty-

kanckim) osądzie Jego przedsięwzięć, a zwłaszcza słowa zapisanego. Jego twórczość śledzimy od początku lat 90. ubiegłego stulecia, a więc praktycznie interesuje nas każdy okres poszukiwań ideowych Księdza. Jesteśmy też w stanie wskazać na ewolucję Jego stosunku do wielu zagadnień, w tym do sprawy narodowej. Coraz pełniejsze postrzeganie jej przyjmujemy z autentycznym usatysfakcjonowaniem. Zresztą ks. Prałat o tym wie, więcej, możemy zakładać, że przyznaje nam rację. W większości swoich prac koncentruje się na duchowej kondycji człowieka, jego poczuciu zagubienia sensu życia, rozchwianiu ideowym lub, na braku otwartości na idee. Jest to dramat w rozumieniu indywidualnym, acz nie tylko w tym. Brak poczucia związku ze światem idei przenosi się na jakość życia wspólnotowego: parafialnego, małych ojczyzn, wreszcie narodowego. Nie jest bowiem tak, że chrześcijaństwo kieruje człowieka jedynie ku życiu wiecznemu. Chrystus podczas swojego ziemskiego życia głosił Królestwo Boże pozostające synonimem nieba. Należy rozumieć i pamiętać, że do Jego budowania zobowiązany jest każdy świadomy chrześcijanin zarówno w wymiarze eschatologicznym, jak i ziemskim. Z myślą o niebie powinien współtworzyć Je na ziemi, podczas doczesnego życia. W nauczaniu Jezusa podkreślana jest nadrzędność dobra moralnego osoby ludzkiej, jej godności, ale i potrzeba troski o dobro doczesnej społeczności. To ona staje się ziemską ojczyzną. W imię czego podejmujemy ten dyskurs? Chcemy wskazać, że prazródło postaw zatroskania o ziemskie struktury, w tym państwa, zakotwiczone jest w nauczaniu Chrystusa. W człowieku łączą się pierwiastki materialne z duchowymi. Fizycznie przynależy do świata materii, jako osoba - do świata duchowego. U podstaw porządku świata pozostaje odwieczne prawo Boże określające wszystkie wartości, ład społeczny. Człowiek ze swej istoty pozostaje otwarty na nadprzyrodzoność. Dobro jednostki jest *zawarte całkowicie i bez reszty w dobru społecznym*, co nie znaczy, że nie zachowuje ona swojej autonomii. W relacji jednostka a państwo obie strony mają obowiązek zachowania swoich praw (jedności zasad moralnych). Jednostka wobec kraju posiada obowiązki. Wypełnianie ich konkretyzuje się w przyjmowaniu postawy patriotycznej. I właśnie tego rodzaju narracji zechcimy - w tym tomie - poszukiwać u ks. Prałata. Miejmy odwagę stawiać pytania i cieszyć się z otrzymywanych odpowiedzi. I to jest jedna z konstatacji, jaka rodzi się podczas lektury najnowszego tomu *Cokolwiek spodoba się Panu...* Zechcimy dostrzec, że

Ksiądz dostatecznie dużo napisał o kondycji duchowej osoby jako jednostki. Znaki czasu wymagają jednak szerszej refleksji o naszej kondycji jako uczestników wspólnoty narodowej.

Biorąc do ręki nowy tom, dobrze jest zatrzymać się nad wstępem, wprowadzeniem, słowem od autora. Zatrzymajmy się zatem nad *Wprowadzeniem* ks. Wiesława. Szkoda, że bez podanego nazwiska. Anonimowość ta jest zbędna. Ks. R. Winiarski jest i pozostanie kapłanem, a zatem nic nie wskazuje, że w Jego słowie pisanym nie będzie zauważalnego tonu *nauczycielskiego*. Pojawia się on u nauczycieli, wzmacniany gestykulacją i przy nich pozostają, dlaczego zatem mamy mieć pretensje o to w przypadku kapłana? W dodatku tego, który kaznodziejstwo przyjmuje za życiową misję. W pełni należy się zgodzić z ks. Wiesławem, że ks. Prałat nie unika tematów wymykających się z przestrzeni poprawności kulturowej czy politycznej. Więcej, rys ten przyjmijmy wręcz za charakterystyczny



dla tekstów ks. R. Winiarskiego. Bez niego przestałby być sobą, straciłby swoją inność znaczącą także silną indywidualnością. W poszukiwaniu wiary dojrzałej, a za taką przyjmuje *świadomą i krytyczną*, niejednokrotnie sięga po radykalizm myśli. Osoby, które wymianę stanowisk, ścieranie się idei przyjmują za sposób dochodzenia do spraw ważnych, zaznaczają, że jest on wręcz dobrodziejstwem. Natomiast te, które oddają się lenistwu intelektualnemu, będą nim wręcz porażane, a teksty tego rodzaju przyjmowane za niestrawne, zbyt dużo wymagające. Przyzwyczajono nas do tego, by niczego od nas nie wymagać, od samodzielnego myślenia poczynając. I jest nam z tym dobrze, wszak za nic nie musimy odpowiadać. Tak, ks. Prałat szuka współtowarzyszy drogi, którą sam podąża. *Nie chce iść sam! Chce iść we wspólnocie z innymi, ale na określonych warunkach.* Czy na tej drodze musi mieć tłumy? Nie, nie musi. Powinien na niej trwać nawet wówczas, gdyby nawet pozostał sam, acz nie ma tego rodzaju zagrożenia. Musi przy tym mieć jednak świadomość, że wierną towarzyszką Jego radykalizmu myśli, powinna pozostawać cnota roztropności. Przyjmując metaforycznie, ta dystygnowana dama raczej często powinna pojawiać się u Jego boku i swoim spojrzeniem

przypominać o Rubikonie. Śledząc teksty ks. Prałata przyznajmy, że jest i tak, iż wyczuwanie tej linii u Księdza staje się niedookreślone. Nie postrzegamy powyższego w charakterze problemu, ale są osoby, środowiska, które mogą tak odczytywać. Radykalizm myśli zawsze jednak będzie rodził tego rodzaju dylematy.

Bardzo słusznie podnosi Ksiądz (*Przysięga wierności*), że narzekamy na brak patriotycznych postaw wśród młodzieży, *na patriotyzm umowy naszych kibiców i kiboli, na patriotyzm złowieszczy skrajnych nacjonalistów, na kosmopolityzm Polaków wykorzenionych.* Te wszystkie postawy stały się realnym zagrożeniem. Jakże jest ich prażródło? Brak właściwego wychowania, brak wypracowanego szacunku do tych wartości, które konstytuują nas jako naród. Zastanawia się ks. R. Winiarski, *na ile nauczyciele zainteresowani są przekazywaniem postaw patriotycznych, na ile sami są patriotami, na ile obchodzi ich państwo, które powierza swoich najmłodszych obywateli, ich świadomość, wrażliwość i sumienia.* Nie zapominajmy, że to właśnie w środowisku nauczycieli lansowane są różne formacje kulturowe, kontestujące kategorię patriotyzmu. Z pełną odpowiedzialnością możemy odpowiedzieć Księdzu, że znaczna ich część absolutnie nie jest zainteresowana kondycją swojego państwa. Zauważmy, prowadzone od dziesięcioleci spory z nauczycielami dotyczą tylko jednej kwestii, skali ich wynagrodzenia. Nie utrzymujemy, że nie jest to ważny problem, ale nie jedyny, jakim powinni zająć się nauczyciele. Polska szkoła nie kształtuje młodych formacyjnie, nie zaszczepia w duszach wychowanków poczucia obowiązku za kraj. Jakże często kontestuje narodowe dziedzictwo, łańciski krąg kulturowy. Ks. R. Winiarski podnosi, że europosłowie głosują przeciwko interesom swojego państwa. Księżę Prałacie, dodajmy, z całej Europy czynią to jedynie europosłowie wybierani w Polsce. A czy w krajowym parlamencie jest inaczej? Ulatnia się poczucie racji stanu państwa, a prawo obywatelstwa zyskał interes partyjny i to nie tylko określonych, a wszystkich proveniencji politycznych. Doskonale pamięta Ksiądz proklamowaną przed kilku laty rewolucję moralną, proszę dzisiaj pokazać jej owoce. Uwierzyliśmy proklamującym, że podejmą realizację wszystkich - lekceważonych wcześniej - polskich oczekiwań, potrzeb, zbiorowych marzeń, pragnień zbudowania wydolnych struktur państwa. I wmówiliśmy sobie, że oni to podejmą. A oni - wzorem poprzedników - piszą kolejne rozdziały czerpania wody z zatrutych studni (S. Wyspiański. L. Rydel, J. Malczewski).

Innym *barbarzyństwem* (*Barbarzyńcy u bram*, „Powinność”, nr 1(61), luty 2021, s. 5-8) stojącym

u bram naszych miast i wsi, stał się zanik tożsamości narodowej u wielu współczesnych artystów (*Po co jest się artystą?*). Przybiera on różną formę, różne natężenia. Za kanwę rozważań przyjął Autor *List do artystów* św. Jana Pawła II z 4 kwietnia 1999 r. Ojcu Świętemu zależało na utrzymaniu, istniejącego od zawsze, przymierza między *Ewangelią a sztuką*. Na kanwie tego dokumentu rodzi się pytanie, czy w dzisiejszym świecie ten rodzaj więzi jest możliwy do utrzymania? Papież zwracał się do artystów, zwłaszcza chrześcijańskich, aby wnikali *twórczą intuicją w głąb tajemnicy Boga Wcielonego, a zarazem w tajemnicę człowieka*. Podkreślił przy tym, że najwznioślejsze dzieła powstawały przy otwartości na Stwórcę, tworzone na Jego chwałę. Papież podniósł, że każdy artysta staje przed odpowiedzialnością zachowania tegoż przymierza. Zerwanie go nieuchronnie prowadzi do rezygnacji z najistotniejszych, najsilniejszych źródeł inspiracji. Pierwszą konsekwencją tego odejścia staje się pułapka relatywizmu, wedle którego wszystko, co pochodzi od człowieka aspiruje do rangi sztuki. Przystają obowiązywać dotychczasowe kanony, podobnie kategorie prawdy, dobra, piękna. W ich miejsce wdziera się powszechność, przypadkowość, ontyczne i aksjologiczne zagubienie człowieka. W tym zalewie względności brakuje też miejsca na treści narodowe. Stan ten wyzwała kolejne dylematy, także prymat światowego obywatelstwa. Ks. Prałat wyraźnie podkreśla, że pomiędzy tym, co polskie a uniwersalne nie ma jakiegokolwiek *istotowej sprzeczności*. Obserwujemy polskich artystów, ilu spośród nich jest wolnych od oskarżania polskości, traktowania jej prześmiewczo, karcąco, bałamutnie? Podobnie jest z łacińskim kręgiem kulturowym, a zatem i chrześcijaństwem. Zapytajmy także, ilu spośród nas ma odwagę podjąć znak sprzeciwu, chociażby poprzez głos w toczonych sporach o wartościach. Ks. R. Winiarski wskazuje wprost na niezrozumiałość i porażającą bierność katolików. Podnosi, iż naiwnie przyjmują, że nic złego się nie dzieje, że *istnieje pluralizm i wolność słowa, że trzeba każdemu pozwolić żyć*

jak chce (Śpiący olbrzym). Taka postawa świadczy o braku *prawdziwej diagnozy*. Ks. Prałat – w kontekście filozofii dziejów – dodaje: *lekceważenie śmiertelnych zagrożeń było częstym zjawiskiem w naszej historii*. Większość Polaków, w tym katolików *chce żyć własnym życiem, bez zaangażowania się w sprawy dotyczące wszystkich i godzi się bezkrytycznie na wszystko, co pochodzi z zewnątrz*. Kryzys społeczny sprowadzający się do *zrywania więzi społecznych, apatii, zwątpienia, obojętności, przymykania oczu, wspólnej frustracji*, wyraźnie się pogłębia. Rzetelnej dyskusji – o tych znakach czasu – nie podejmą kontestatorzy ponadczasowych wartości, ale i aktualny establishment polityczny, wszak to on generuje skalę *oszustw i korupcji*, pogłębiając tym rozkład tkanki społecznej. W tej diagnozie Autora – aktualnego polskiego życia – nie należy doszukiwać się pesymizmu. Trzeba ją przyjmować za realny osąd, wzywający do czynu. Niezbędna jest konsekwentna praca, by utrzymać tożsamość kulturową, zbudować wydolne struktury życia społecznego. Na tle tych procesów rozpatrywać również należy kondycję polskiego laikatu, ściślej jego lenistwo czy niemoc (a może jedno i drugie?), odejść i powrotów do Kościoła, dyktowanych przecież różnymi przesłankami (*Czas odejść, czas powrotów*).

W analizowanym t. IV *Cokolwiek spodoba się Panu...*, ks. Ryszard Winiarski coraz radykalniej wkracza w przestrzeń zagrożeń życia wspólnotowego. Pamiętajmy, że ten zakres problematyki nie jest obcy Autorowi od początku Jego poszukiwań piśmienniczych. Cieszyć nas powinno, że na drodze rozważań z zakresu filozofii narodu, Jego konstatacje przyjmują coraz dojrzalszy wyraz, pełniej łączący kwestię narodową z kręgiem cywilizacyjnym (łacińskim), dając tym czytelne znaki troski o zachowanie tożsamości kulturowej. W tym kontekście odczytywać także należy te szkice, w których zatrzymuje się nad zagrożeniami życia jednostkowego. Nie wolno jest nam zapominać, że przekaz Ewangelii w równej mierze dotyczy każdego z wymiarów życia człowieka.

Okładka:

str. 1 – Kapliczka przydrożna w Białopolu.

str. 2 – Krzyż w Strzelcach, postawiony w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

str. 3 – Krzyż przydrożny w Raciborowicach (od strony Horeszkowic).

str. 4 – Krzyże na Górze Zamkowej w Grabowcu Górze, postawione zostały w kwietniu 1981 r. przez osoby związane z NSZZ RI Solidarność. Wcześniejsze drewniane pochodziły z 1861 roku.